Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 29 — Łódź sobota 29 stycznia 1938 r.

Nieudana próba zbombardowania Salamanki

Zaciekłe ataki wojsk „rządowych" nie dają rezultatów

BARCELONA, 29. 1. — Ministerstwo obrony narodowej donosi: wojska rządowe przejęły na odcinkach Singra i Celadas oraz na froncie Estramadurskim na odcinku Villa Nueva inicjatywę operacyj. Z innych frontów nie ma nic ważnego do doniesienia.

ODPARTE ATAKI.

SALAMANKA, 29. 1. — Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi: na odcinku Celadas odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjacielskie. Wojska rządowe usiłowały na południe od Turia wywrzeć nacisk na nasze linie. Również na tym odcinku zostały wszystkie ataki odparte. Próba bombardowania Salamanki przez 15 samolotów rządowych została udaremniona przez ogień naszych bateryj przeciwlotniczych.

Włoskie zagłębie węglowe

BUDOWA NOWEGO MIASTA CARBONIA

IGLESIAS (Sardynia), 29. 1. — W ubiegłym roku włościanin, przygotowujący teren pod uprawę śliwek, natrafił na czarną błyszczącą skałę. Przeprowadzone badania wykazały, że chodzi tu o basen węglowy o przestrzeni 12.000 hektarów, zawierający 100 milionów ton węgla. Od 3 miesięcy prowadzone są prace nad przekopaniem chodników, umożliwiających produkcję 1.200.000 ton węgla rocznie. Jednocześnie prowadzona jest budowa nowego miasta, nazwanego Carbonia, które będzie ośrodkiem basenu węglowego. Miasto Carbonia, obliczone na 20 tysięcy mieszkańców, zostanie oddane do użytku w sposób uroczysty dnia 28 października.

Dowódca japońskiej armii w Mandżukuo.



Generał Ueda został mianowany dowódcą t. zw. armii kwantuńskiej w Hsinking, stolicy Mandżukuo.

Przed wizytą gości węgierskich.



Portret węgierskiego ministra Spraw Zagranicznych hr Colomana Kánya, który będzie towarzyszył w podróży do Polski Jego Wysokości Regentowi Węgier Horthy'emu.

Konfiskata nowego pisma żydowskiego

Sjoniści rumuńscy radzą

CZERNIOWCE, 29. 1. — W Czerniowcach ukazała się na miejsce zakazanego pisma „Morgenblatt" nowa gazeta codzienna p. t. „Blatt der Steuertraeger", która przyjęła tytuł wydawanego przed kilku laty pisma półrocznego. Organy bezpieczeństwa nowe pismo natychmiast skonfiskowały jako zamaskowany organ żydowski.

CZERNIOWCE, 29. 1. — „Poczta Pasarabici" donosi, że w Bukareszcie odbyła się konferencja syjonistów rumuńskich w składzie 140 delegatów, która obradowała nad zorganizowaniem emigracji żydów z Rumunii. Wybrano 2 komisje, które pojadą do Londynu i Jerozolimy celem uproszenia specjalnej kwoty emigracyjnej dla żydów z Rumunii.

ŻYDZI RUMUŃSCY MASOWO PRZYJMUJĄ CHRZEST.

CZERNIOWCE, 29. 1. — „Banati Hirado" donosi, że w Timiszoarze miejscowi żydzo masowo przyjmują chrzest m. in. ochrzcili się już redaktor „Temesvarer Zeitung" Leipnik oraz kilku wybitnych lekarzy i bankierów.

—ooo—

Sądowy epilog wystawnego bankietu.

Proces Komisariatu wystawy i bogatej baronowej

PARYŻ, 29. 1. Przed sądem w Tours rozpoczęła się oryginalna rozprawa, która wzbudziła zainteresowanie całej prasy francuskiej. Przedmiotem sprawy jest spór jaki wynikł między Komisariatem Generalnym wystawy międzynarodowej i baronową de la Bouillerie, właścicielką historycznego zamku Villandry. Sprawa wynikła w rezultacie przyjęcia, urządzonego na zamku przez baronową i komisariat generalny dla kilkuset gości z Paryża i prowincji. Urządzając to przyjęcie, obie strony sądziły, że koszty ponosić będzie strona przeciwna. Baronowa de la Bouillerie, ofiarowując swój historyczny zamek, mniemała, że całą uroczystość organizuje komisariat generalny, — komisariat zaś, przyjmując propozycję, przypuszczał, że koszty przyjęcia pokrywa właścicielka zamku. Proces powstał z inicjatywy poszkodowanych dostawców, restauratorów, artystów itd., którzy skarżą zarówno baronową, jak i komisariat generalny, o kwotę około 55 tysięcy franków, komisariat, który zresztą przed samym przyjęciem wyznaczył 15 tysięcy franków, jako subwencję, odmawia uregulowania rachunków, podczas gdy baronowa odsyła dostawców do władz komisariatu.

Sędzia, po przesłuchaniu świadków i przedstawicieli stron, uznał sprawę za bardzo zawiłą i zapowiedział wydanie orzeczenia dopiero za tydzień, wyrażając jednak przekonanie, że sprawa winna być przedmiotem rozważań sądu paryskiego.

Most nad Niagarą runął pod naporem lodu.



Spadające masy lodów zatarasowały całą dolinę rzeki św. Wawrzyńca poniżej wodospadu Niagara i podniosły widoczny na drugim planie wysoki most, wskutek czego popękały stalowe wiązania. Wczoraj pod naporem lodów most runął w obecności 15.000 widzów. Szkody wynoszą ponad milion dolarów.

Część zniszczonego mostu

przełamała lód i zatonęła.

NOWY JORK, 29. 1. — Leżąca na amerykańskiej stronie część mostu niagarskiego przełamała wczoraj lód i zatonęła.

Zniszczony most ma być niezwłocznie zastąpiony przez nowy.

Poza tym prowincja Ontario i Stan Nowy Jork projektują wybudowanie innego mostu w odległości 100 stóp od dawnego.

Dolar 5.25

Bank Polski notował dolary po 5.25, funty szterlingi 26.32, franki szwajcarskie 121.60, franki francuskie 16.82, liry włoskie 21.00

Przed rocznicą deklaracji ideowej OZN

„Służba Młodych" zamiast „Frontu Młodych"

WARSZAWA, 29.1. — Z kół politycznych informują, że kierownictwo O.Z.N. czyni przygotowania do nadchodzącej rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowej Ozonu. Dzień 21 lutego rb. ma być dniem startu do energicznej działalności propagandowej i organizacyjnej w całym kraju.

Dzielący nas od tej daty okres wyzyskany będzie do ważnych prac w łonie Ozonu, przy czym na pierwszym miejscu ma być postawiona kwestia ponownego scementowania obozu rządowego, który na jesieni ubiegłego roku ucierpiał na zwartości i solidarności.

Chodzi tu przede wszystkim o ugrupowania ideowe i o jak najsilniejsze zwarcie obozu legionowo-peowiackiego, który ma być trwałą podstawą i ośrodkiem O.Z.N. Kurs na „Falangę" i Związek Młodej Polski należy uważać za porzucony ostatecznie. Równocześnie, co jest zupełnie zrozumiałe, rozważane są środki, jakich należy użyć, aby młodzieży grupującej się w tych organizacjach dać możność politycznej działalności

w formach legalnych.

Zagadnienie młodzieży stanowi nadal jedno z kapitalnych zadań kierownictwa O.Z.N. Porzucono nazwę „Frontu Młodych" i przyjęto obecnie nazwę „Służba Młodych". Do Warszawy przybył z Wilna nowy kierownik organizacji wiejskiej tamtejszego Ozonu, prof. Staniewicz bezpośrednio po odbytym zjeździe kierowników powiatowych O.Z.N. w okręgu wileńskim. Zjazd wykazał, że wśród kierowników powiatowych panuje nastrój podobny do stanowiska b. kierownika wojewódzkiego inż. Perzanowskiego, który — jak wiadomo — zrezygnował ze swego stanowiska. Prof. Staniewicz złożył w Warszawie raport o nastrojach wileńskich, wywołanych konfliktem o osobę gen. Żeligowskiego.

Przed rocznicą 21 lutego zakończone będą prace nad wewnętrzną reorganizacją O.Z.N. Skasowanie dotychczasowych sektorów (jak np. miejski, wiejski, robotniczy) uchodzi za postanowione. Urzymana będzie jedynie oddzielna „Służba Młodych", zresztą nowa organizacja O.Z.N. oparta będzie na podstawach terytorialnych, jak gmina, powiat, województwo.

Wielkie nadzieje przywiązywane są do energii nowego szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego i do startu organizacyjnego, jaki nastąpi w dn. 21 lutego.

—ooo—

Zdemaskowane kłamstwa zbrodniarza

Skwierawski nie jest pilotem

ANI TEŻ NIE BYŁ RADIOTELEGRAFISTĄ

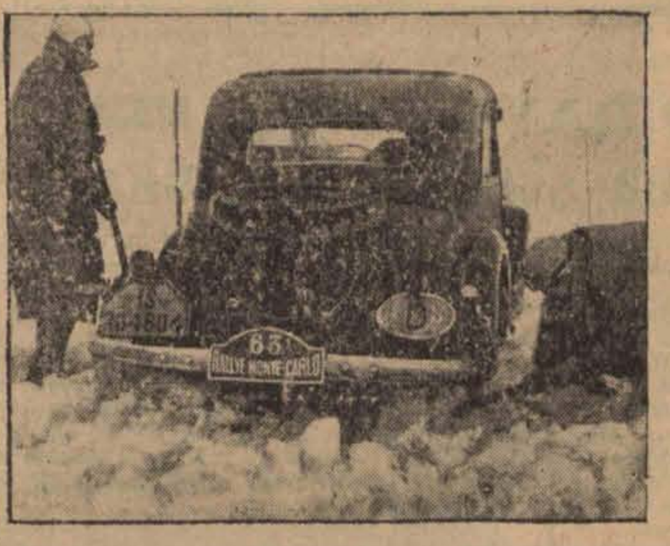
GDYNIA, 29. 1. — Rzecz zrozumiała, że poza Warszawą, głównie Gdynia interesuje się losami Skwierawskiego i jego zbrodnią, w Gdyni bowiem mieszkał on najdłużej, tam też posiada najwięcej znajomych. W świetle opowiadań osób, które utrzymywały ze Skwierawskim stosunki na terenie Wybrzeża, sylwetka jego rysuje się w świetle zdecydowanie ujemnym.

Powszechnie miał opinię blagiera, a nawet hochsztaplera w wielkim stylu, kłamcy, oszusta i wreszcie złodzieja.

Rozwiana została wersja, jakoby był on pilotem. Owszem, interesował się pilotażem i mechaniką, zachodził na lotnisko w Rumii, z lotnictwem jednak nie wiele miał wspólnego. Pierwsze wiadomości, iż jest on pilotem mają źródło w jego własnych opowiadaniach. Na prawo i lewo przedstawiał się jako pilot, twierdził, że skończył kurs lotniczy, okazuje się to jednak wszystko nieprawdą, gdyż nie figuruje w rejestrze lotników, ani cywilnych ani wojskowych.

Tak samo przedstawia się sprawa z jego zawodem radiotelegrafisty. Podczas służby wojskowej uczęszczał na mały kurs radiotelegrafii, kursu jednak nie skończył i służbę wojskową skończył... w kancelarii.

—ooo—



Śnieg na Sycylii.

Uczestnicy raidu gwiaździstego do Monte Carlo, którzy wyjeżdżali z Sycylii spotkała niemiła niespodzianka. Zasypał ich w Palermo śnieg podczas gdy w północnej Europie panuje niezwykłe ciepło.

ZWŁOKI PRZEJECHANYCH MĘŻCZYZN

na torze kolejowym.

KOŁO, 29.1. — Obok stacji kolejowej Kłodawa pod Kołem na niestrzeżonym przejeździe kolejowym znaleziono w nocy zmiażdżone zwłoki starszego mężczyzny, zabitego przez pociąg. Z dokumentów, posiadanych przez ofiarę wypadku, ustalono, że jest to 50-letni Józef Nowak, rolnik, mieszkaniec wsi Głazy pod Kołem.

Dalsze dochodzenie policyjne ustaliło, że Nowak był nieuleczalnie chory na raka. Rodzinie swej zapowiedział, że udaje się do Warszawy do szpitala w celu przeprowadzenia dłuższej kuracji. Toteż nie zdołano wyjaśnić, czy Nowak pozorował jedynie swój wyjazd i popełnił samobójstwo, czy też rzeczywiście miał zamiar wyjechać do Warszawy i śpiesząc na stację dostał się na przejeździe pod pociąg przez własną nieostrożność.

I POD WIDAWĄ...

ŁÓDŹ, 29.1. — W odległości około 1 kilometra od stacji kolejowej Widawa, znaleziono na torze zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny zupełnie zmasakrowane. Dochodzenie policyjne ustaliło, że zabitym przez pociąg jest 22-letni Stanisław Stępnik, mieszkaniec wsi Łazów gminy Checiw w powiecie łaskim. Stępnik od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. W chwilach równowagi umysłowej nieszczęśliwy zapowiadał, że popełni samobójstwo nie mogąc dłużej cierpieć wskutek napadów strasznej choroby. Zwłoki samobójcy oddano rodzinie.

—ooo—

Budżet armii uchwalony jednomyślnie.

Debata nad koncesjami monopolowymi

WARSZAWA, 29.1. Wczorajszy dzień w sejmie upłynął z rana w nastroju uroczystym przy uchwalaniu budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

Przemawiał minister podkreślając wysiłki w kierunku przygotowania młodzieży do obrony państwa. Wygłosił obszerny referat sprawozdawca, który zwrócił uwagę na rozbudowę przemysłu wojennego po czym wszyscy członkowie komisji budżetowej zgłaszali kolejno akces do dzieła obrony.

W tym duchu przemawiali również posłowie mniejszości — posłowie Sommerstein i Celewicz.

W odpowiedzi min. Kasprzycki stwierdził, że Polska nie wyrzeknie się pracy żołnierskiej zarówno w czasie pokoju, jak i wojny, również ze strony mniejszości narodowych.

Po obiedzie o godzinie 18.30 rozpoczęła się dyskusja nad długami i monopolami. Referował poseł Huten Czapski.

Z referatu wynikało, że wzrosło spożycie soli, spirytusu, tytoniu, że wzrosły nawet dochody z loterii, tak więc „upaństwowione grzechy" dają dziś pokaźne zyski. Jednocześnie referent stwierdził, że zakres wzrostu dochodów ze spirytusu jest ograniczony, gdyż dalszy rozwój kulturalny ludności wstrzymuje te dochody.

Poseł Wagner w dyskusji stwierdził, że ludność żydowska jest zbyt uprzywilejowana przy udzielaniu koncesji na sprzedaż spirytualii i tytoniu, dowodził, że żydzi rozpijają ludność.

Poseł Sommerstein wystąpił przeciwko tezom posła Wagnera.

Mówca stwierdza, że pos. Wagner chciał odebrać żydom koncesje na rzecz inwalidów, a poseł Sikorski na rzecz kupców chrześcijańskich. W każdym razie wszystko idzie po linii wyzucia żydów ze stanu posiadania.

Na tym dyskusję zakończono.

Tragiczna bójka marynarzy zagranicznych

JEDNEGO ODWIEZIONO DO SZPITALA.

GDYNIA, 29.1. — W godzinach wieczornych wezwane zostało Pogotowie Ratunkowe do wypadku. Po przybyciu na miejsce okazało się, iż pobili się dwaj marynarze zagraniczni, i podczas bójki jeden z nich Norweg zadał głęboką ranę ciętą w szyję koledze marynarzowi statku „Signe" Pogotowie Ratunkowe w stanie ciężkim odwiozło go do szpitala.

Otoczenie Jasnej Góry zostanie uporządkowane.

KONKURS URBANISTYCZNY.

CZĘSTOCHOWA, 29.1. — Częst. Oddział Stow Architektów R.P. w porozumieniu z Zarządem Miejskim rozpisze w najbliższym czasie konkurs na urbanistyczne rozwiązanie otoczenia Jasnej Góry. Regulamin sądu opracowany został na posiedzeniu Zarządu Miejskiego w ub. środę, wyznaczono przy tym 6.000 zł jako nagrody konkursowe do rozdziału.

Zamierzenia przebudowy otoczenia Jasnej Góry idą bardzo daleko, tak, iż projektowane jest kompletne unowocześnienie wszystkich przyległych do klasztoru placów i ulic.

A więc m. in. przewidziana jest budowa kilkunastu rzędów schodów w Alei ce Sienkiewicza ku Jasnej Górze, u wylotu tej Alejki powstać ma nowy plac z wodotryskiem, urządzony zostanie gruntownie plac przedszczytowy, zniesionych będzie szereg ślepych zaułków w pobliżu klasztoru, ułożone mają być ulepszone nawierzchnie na ul. Wieluńskiej i św. Barbary, przy tym projektowane jest zniesienie stromego spadku tej ostatniej ulicy, wreszcie przewidziana jest i budowa specjalnej arteri komunikacyjnej na szlaku Częstochowa — Wieluń.

Jak szybko wszystkie te zamierzenia doczekają się ostatecznej realizacji, — trudno przewidzieć, w każdym bądź razie z zadowoleniem należy zanotować, że ta najważniejsza dla Częstochowy sprawa stworzenia odpowiedniego tła dla naszego Sanktuarium narodowego i uporządkowania Podjasnogórza ruszy naprzód z martwego punktu.

ŻYCIE PABIANIC

To było dobre w epoce dyliżansów

O rozbudowę stacji kolejowej.

Wybudowana przez zaborców stacja kolejowa w Pabianicach bliźniaczo jest podobna do sąsiednich stacyjek w małych miejscowościach na tym szlaku kolejowym leżących i postawiona została w czasie, gdy Pabianice liczyły kilkanaście tysięcy mieszkańców. Dziś, gdy Pabianice rozrosły się do miasta o blisko 60 tysiącach ludności obecna staja kolejowa jest za mała i zupełnie niedostosowana do potrzeb i wymogów jego mieszkańców. O ile stacja towarowa jako tako spełnia swoje zadanie choć i tutaj konieczna jest rozbudowa, o tyle stacja osobowa bezwzględnie wymaga rozszerzenia, rozbudowania.

Władze kolejowe winny zbadać tę sprawę by choć w części, w granicach obecnych możliwości, przystosować ją do dzisiejszych warunków.

Miejscowy urząd pocztowy, kierowany energiczną ręką obecnego naczelnika rozwinięty został należycie i to w stosunkowo krótkim czasie. Urząd ten może być przykładem dla stacji kolejowej, że wiele można zrobić dla jej rozwoju przy odpowiednich staraniach i dobrych chęciach kierowników.

I tak np. kasa kolejowa nie posiada telefonu. Wprawdzie stacja posiada jeden jedyny telefon, lecz jest on zainstalowany w pokoju naczelnika i przeważnie dodzwonić się do niego nie można. Aby uzyskać jakiekolwiek informacje należy osobiście przybyć na odległą od miasta o 2 kilometry stację i rzecz zbadać na miejscu.

Dzisiejsze życie bądź co bądź dużego miasta przemysłowego ma swoje wymagania, które muszą być uwzględnione.

NIEUDANA KRADZIEŻ.

Niejaki Nowak Marian, bez stałego miejsca zamieszkania usiłował dokonać kradzieży w mieszkaniu Mielczarek Kazimiery, zamieszkałej przy ul. Wojennej 13. Złodzieja na szczęście spłoszyła właścicielka mieszkania, w następstwie czego został on schwytany przez policję i osadzony w areszcie miejskim.

— Z komórki na posesji domu przy ul. Warszawskiej 3 skradziono sanki, siekierę i węgiel na szkodę Moszka Moszkowicza.

—Zasinie Franciszkowi nieznani sprawcy skradli z podwórza domu przy ul. Krótkiej 11 ceber i balię. Jak widać złodzieje pabianiccy nie są wybredni i kradną co się da.

ZABAWA P. N. „NIEBO GWIAŻDZISTE".

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy parafii N. M. Panny w Pabianicach urządza w niedzielę, dnia 6 lutego rb. o godz. 5-ej po południu w sali Domu Katolickiego przy ul. Żeromskiego 15 zabawę p. n. „Niebo gwiaździste", urozmaiconą występami artystów miejscowych i warszawskich. Sala pięknie udekorowana i dobrze ogrzana. Bufet we własnym zarządzie po cenach przystępnych. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół jazzowy. Strój dowolny. Wstęp tylko za zaproszeniami.

— W sobotę, dnia 5 lutego rb. w sali własnej przy ul. Rocha 19 odbędzie się zabawa taneczna Rodziny Radiowej w Pabianicach.

POSZKODOWANY „DROGOMOST".

Firma „Drogomost", prowadząca roboty kanalizacyjne na terenie miasta zameldowała w policji, że z kanału przy ul. Traugutta nieujawnieni na razie sprawcy skradli pozostawione tamże na noc narzędzia murarskie. Wartość skradzionych przedmiotów nie określono.

DOKĄD PÓJŚĆ PO PRACY.

„Nowości" przy ul. Kościuszki 14 „Brutal". W roli tytułowej słynny Mac Laglen.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej „Zaufaj mi".

Oba filmy są godne ujrzenia.

CIEKAWA IMPREZA W „ORLĘCIU".

W poniedziałek, dnia 31 stycznia br. ZPMP. „Orlę" urządza w sali własnej Sąd literacki nad Judymem z „Ludzi bezdomnych" St. Żeromskiego. Ze względu na interesujący i stale aktualny problem omawiany w powyższej powieści — sąd wywołał zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza u osób interesujących się literaturą, oraz pracą społeczną.

W niedzielę 30 bm. odbędzie się rewanżowy mecz szachowy pomiędzy „Orlęciem" a K. i E. Po meczu Sekcja Szachowa urządza Wieczór artystyczno-towarzyski połączony z tańcami.

ŻYCIE ZGIERZA

ZOSTAŁO PO DAWNEMU...

Nowa umowa na starych warunkach

Wczoraj w Ratuszu przy udziale inspektora Melchowicza oraz komisarza P.P. Matulewicza odbyła się konferencja między Związkiem Dozorców Domowych, reprezentowanych przez p. Świątkowskiego, delegata Zarządu Okręgowego a delegacją Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej wśród zgierskich dozorców, którzy domagają się podwyżki stawek od 25 do 60 proc. Podwyżka ta jednak w praktyce wyniesie 2 zł dla każdej kategorii.

Dotychczas były 3 kategorie I — zł 10 — II — zł 8, III — zł 6 — tygodniowo.

Obecnie dozorcy żądają podwyżki na 12 zł, 10 — zł i 8 — zł.

Właściciele nieruchomości natomiast wystawiają kontrumowę, w której stosować chcą podział miasta na 2 strefy: centrum z kilkoma ulicami i peryferie, przy czym stawki w centrum pozostałyby po zł 10, zaś peryferie miałyby niższe.

W rezultacie tego obliczenia dozorcy otrzymaliby stawki o 12 proc. niższe od dotychczasowych.

W tych warunkach zachodziła obawa zerwania konferencji, jednak po kilku rozmowach warto. Właściciele domów cofnęli swój podział obie strony poczyniły ustępstwa i umowę zaś dozorcy zrezygnowali z podwyżki.

WYNIKI PRACY WYDZIAŁU ZDROWIA ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ZGIERZU.

W r.b. Wydział Opieki Społecznej został rozdzielony na Wydział Zdrowia Publicznego i Opiekę Społeczną. Wydział Zdrowia czuwa nad stanem sanitarnym miasta i prowadzi ogólną Przychodnię Miejską oraz Instytucję Zastępczą Biura Wojewódzkiego Funduszu Pracy. W ciągu trzech kwartałów ub. roku u p. kontroler sanitarny odwiedził 55 osób chorych na choroby zakaźne w tym 19 na dur brzuszny, przeprowadzając dezynfekcję mieszkań. Przeprowadzono szczepień ochronnych przeciwko durowi brzusznemu 996, przeciwko ospie 1532. Prócz tego kontrola sanitarna sprawdziła 544 zakłady handlowe branży spożywczej, pobierając 168 artykułów i przeprowadzając ich analizę, przeprowadziła inspekcję 329, sprawdziła 29 urządzeń wodnych i przeprowadziła dezynfekcję 9 studzien.

Poza tym sprawdzono czystość 222 dzieci, ubrano 88 i udzielono napomnień 10 osobom.

Przychodnia Miejska udzieliła ogółem 7568 porad, w tym 7989 pierwszych i 5609 drugich, w mieście udzielono 126 porad i dokonano 5 zabiegów.

Do szpitali wysłano 114 chorych. Dokonano 1394 opatrunki. Lekarz szkolny zbadał 1518 dzieci zaś dentysta miejski przyjął 131 chorych. Wydano na rachunek Zarządu Miejskiego 2340 recept bezrobotnym mieszkańcom miasta i ich rodzin.

Instytucja zastępcza Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy zarejestrowała w tym czasie 3478 bezrobotnych, poszukujących pracy zaś zdjęto z ewidencji 4.044 bezrobotnych. Wypłacono 2.625 bezrobotnym zapomogę pieniężną z Funduszu Pracy na ogólną sumę zł. 52.394.25.

WYBUCH W MIESZKANIU.

W domu przy ul. Aleksandrowskiej 1 miał miejsce dość często zdarzający się mimo różnych ostrzeżeń wypadek wybuchu znalezionego zapalnika. Oto 15-letni Sosiński Roman znalazł zapalnik i począł nim manipulować. Przy ostukiwaniu zapalnik eksplodował urywając nieostrożnemu chłopcu 3 palce i raniąc niebezpiecznie w oko. Okaleczoną ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala do Łodzi.

NUMERKI ROWEROWE.

Od 1 stycznia br. władze bezpieczeństwa publicznego przeprowadzać będą kontrolę numerków rowerowych. Nabyć je trzeba na r. 1938/9 w Wydziale Administracyjnym Zarządu Miejskiego w ratuszu w godzinach urzędowych. Cena numerku rowerowego na dwa lata wynosi zł. 4.

REPERTUAR KIN.

„Apollo" — wyświetla film p.t. „Ułan ks. J. Poniatowskiego" z Jadwigą Smosarską w roli głównej.

„Venus" — również z Jadwigą Smosarską, film z niedalekiej przeszłości „Rok 1914"

Fabryki obrabiarek z trudem nadążają za zamówieniami

WARSZAWA, 29. 1. — Przemysł obrabiarek przeżywa w dalszym ciągu okres olbrzymiego ożywienia. Cały szereg fabryk posiada już zamówienia, zapewniające zbyt całej produkcji na 1938 r., a także i na początek 1939 r. Równocześnie przygotowywana jest produkcja tanich typów obrabiarek dla sprzedaży ze składu dla prywatnej klienteli.

Zainicjowano również budowę na ogół nie produkowanych dotąd typów, jak ciężkie frezarki, rewolwerówki, automaty, wiertarki promieniowe, wytaczarki, szlifierki, piły i t.p.

Dzięki uzyskaniu przez fabryki obrabiarek kredytów na modernizację warsztatów prowadzone są obecnie w tej gałęzi przemysłu metalowego liczne prace inwestycyjne.

Groźny opryszek Juda

skazany na 15 lat więzienia.

TOMASZÓW MAZ., 29. 1. — Przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Rawie Mazowieckiej stanął Władysław Juda, oskarżony o dokonanie kilku napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Juda wraz ze swym kompanem, bandytą Danielem Bergstrymem grasował od dłuższego czasu w okolicach Tomaszowa.

W sierpniu ub. roku zorganizował 3 napady rabunkowe na terenie powiatu rawskiego i brzezińskiego, terroryzując i ograbiając z pomiędzy kupców powracających z targów do Ujazdu i Będkowa koło Tomaszowa.

Bandyta był nieuchwytny. Aby zmylić czujność organów bezpieczeństwa, ścigających go stale, Juda zmieniał często miejsce swego pobytu. Wreszcie we wrześniu roku powinęła mu się noga.

W czasie zarządzonej obławy, prowadzonej pod kierownictwem komendanta posterunku w Ujeździe, przodownika M. Skrzetuskiego policja wpadła na trop groźnego bandyty.

Na widok policji Juda ostrzeliwując się zaczął uciekać. Pięciokrotnie raniony w ręce i nogi z powodu znacznego upływu krwi, Juda padł zemdlony w okolicach wsi Stanisławów Lipanie, skąd został przewieziony do szpitala w Rawie Mazowieckiej.

Sąd skazał Judę na 15 lat więzienia i dom poprawy.

Sprawę Bergstryma, przebywającego obecnie w więzieniu, wyłączono, będzie ona rozpatrywana przez sąd okręgowy w Tomaszowie.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Aresztowanie w Wiedniu najwybitniejszych przywódców austriackich narodowych socjalistów: inż. Tawsa i kpt. Leopolda, wywołało olbrzymie wrażenie w Austrii i Niemczech, ponieważ równocześnie zdemaskowano plan nielegalnej organizacji S. A. i młodzieży hitlerowskiej w Austrii, zarządzenia w sprawie organizowania rozruchów i wystąpień przeciwko legitymistom i t. d.

(—) Prezydent Roosevelt wystąpił do Kongresu z żądaniem dodatkowych kredytów na zbrojenie morskie i lądowe.

(—) Sąd karny w Haifie skazał na śmierć policjanta żydowskiego, Mordechaja Schwarza, za zabójstwo swego kolegi policjanta arabskiego.

(—) We Włoszech zmarł Józef Toeplitz, dyrektor Banca Commerciale Italiana. Dyr. Toeplitz urodził się w r. 1866 w Warszawie.

(—) Plenarne posiedzenie Sejmu marszałek Car wyznaczył na dzień 1 lutego na godz. 11. Porządek dzienny tego posiedzenia będzie ogłoszony później. Na posiedzeniu tym zostanie dokonany prawdopodobnie wybór nowych członków komisji wojskowej na miejsce tych, którzy ustąpili z powodu słynnego zatargu z przewodniczącym.

Z okazji tych wyborów, gen. Żeligowski złoży z trybuny nowe oświadczenie.

(—) Dziś w komisji budżetowej Sejmu odbędzie się dyskusja o inwestycjach. Przemawiać będzie sześciu ministrów: wicepremier, minister przemysłu i handlu, minister rolnictwa, komunikacji, poczt i telegrafów oraz opieki społecznej.

Referent przygotował 60 kartek druku.

(—) Studenci politechniki warszawskiej uchwalili zmianę statutu Bratniej Pomocy, wprowadzającą „obostrzony paragraf aryjski", polegający na tym, że członkiem Bratniej Pomocy nie może być student pochodzenia żydowskiego.

(—) Według pogłosek w sferach politycznych, miejsce p. Rutkowskiego, szefa Zw. Młodej Polski, ma zająć red. Kiersnowski, wychowanek śp. Adama Skwarczyńskiego. Łącznie z p. Rutkowskim ma ustąpić ze Zw. Młodej Polski szereg z grupy „Falangi".

(—) Klub „11 Listopada" w Warszawie ma być wkrótce zlikwidowany.

(—) Na rynku Boernera postanowiono ustawić jednolite stragany koloru khaki.

Czy przyszły tydzień rozwiąże sprawę zatargu u Haeblera?

ŁÓDŹ, 29. 1. — Wczoraj została zwołana konferencja do Okręgowej Inspekcji Pracy, celem podpisania umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym, pracującym na maszynach okrągłych. Po zapoznaniu się z treścią projektu umowy, przedstawiciele przemysłowców postanowili odbyć zebranie, celem przedyskutowania szczegółowego wysuniętego projektu oraz opracowania własnego projektu układu zbiorowego. Dopiero po tych czynnościach zwołana zostanie konferencja w Inspekcji Pracy, na której ostatecznie rozpatrzone i uzgodnione zostaną poszczególne punkty układu.

UKŁAD ZBIOROWY.

W dniu 4 lutego odbędzie się w Okręgowej Inspekcji Pracy konferencja, poświęcona zawarciu układu zbiorowego w łódzkich farbiarniach pończoch

ROZMOWY Z 17 WŁAŚCICIELAMI FABRYK.

Dziś o g. 9 rano odbyły się w Inspekcji Pracy rozmowy z 17 właścicielami fabryk tasiem bawełnianych. Na konferencji rozważano możliwości uruchomienia ponownego wszystkich fabryk tej branży, nieczynnych, jak wiadomo, już od przeszło dwu tygodni.

BŁĘDNE KOŁO.

Strajk okupacyjny w fabryce Haeblera trwa w dalszym ciągu. Wszelkie wysiłki zmierzające do zwołania wspólnej konferencji z bar. Haeblerem zakończyły się fiaskiem, bowiem właściciel fabryki nie chce podjąć żadnych rozmów aż do chwili, w której robotnicy nie opuszczą murów fabrycznych. Wobec tego, że robotnicy nie ustąpią z fabryki i nie zakończą akcji strajkowej, dopóki nie zostaną uwzględnione zasadnicze ich postulaty a mianowicie cofnięcie zmiany cennika — wytworzyło się błędne koło.

Nie jest pewne w tej chwili, czy przyszły tydzień przyniesie realne zmiany i posunie sprawę naprzód.

U EITINGONA.

W przyszłym tygodniu w XIII obwodzie odbędzie się konferencja w sprawie zatargu w fabryce Eitingona w Łodzi. Przedmiotem rozmów będzie ustalenie taktyki przyjmowania nowych robotników. Przedstawiciele związków zawodowych żądają zatrudniania w pierwszym rzędzie starych, pozostających bez pracy robotników.

„TRUP" POD PIERZYNĄ.

Żywa nieboszczka

PIOTRKÓW, 29. 1. — Mieszkaniec wsi Bukowiec, gminy Woźniki, niejaki M. Morawiec, chłop widocznie nie w „ciemię bity", taki, co i diabła potrafi w „kozi róg zapędzić", wykombinował sobie łatwy sposób dojścia do pieniędzy.

Żonę wsadził pod pierzynę, spod której pod groźbą sprawienia lania, zakazał jej wylazić i ruszać się, po czym udał się do wójta gminy Woźniki, gdzie z wielkim płaczem i rwaniem włosów z głowy, prosił o wypłacenie mu zapomogi na trumnę i pogrzebanie zwłok zmarłej jego żony.

Z uwagi na to, że nie przedstawił on dowodu sołtysowskiego, stwierdzającego śmierć żony i jego ubóstwo, przeto wójt polecił mu dokument złożyć, po czym zapomogę miał otrzymać.

Równocześnie w myśl przepisów o oglądaniu zwłok, które weszły w życie z nowym rokiem, o czym prawdopodobnie Morawiec nie wiedział, polecił gminnemu oglądaczowi zwłok, J. Zadumińskiemu", co skłoniło go do tego makabrycznego „kawału", z lisim uśmiechem zarzucił oglądaczowi pomyłkę, wypierając się swego czynu kategorycznie.

Tak to nowe przepisy stanęły na przeszkodzie w wyłudzaniu zapomóg pogrzebowych.

skiemu, obejrzeć zwłoki na miejscu.

Zaduminski przyjąwszy zgłoszenie od Morawca, sporządził wyciąg z rejestru, zaopatrzył się w druki, po czym w ciągu dwóch godzin zjawił się w miejscu zamieszkania zmarłej, by dokonać czynności urzędowych.

Jakież przerażenie ogarnęło oglądacza, gdy „trup" na jego widok przewrócił się na łóżku na drugi bok. Włosy stanęły mu na głowie i blady, jak ściana, z oczyma pełnymi zdumienia spoglądał ze strachu na żywą nieboszczkę.

Po oprzytomnieniu, zapytany mąż „wskrzeszo-
w wyłudzaniu zapomóg pogrzebowych.

Podwyżka płac

w wydawnictwie „Bluszcz".

WARSZAWA, 29.1. — Dzięki z lekka zarysowującej się poprawie w przemyśle wydawniczym, duże zakłady graficzne „Bluszcz" w Warszawie od dnia 1 lutego br. podwyższają prawie całemu personelowi (pracownikom umysłowym i fizycznym) płace o 20 do 40 proc. Nadmienić przy tym należy, że zakłady „Bluszcz" zatrudniają około 100 osób.

Ghetto w pociągu.

LWÓW, 29.1. — „Naje Fołkscajtung" donosi ze Lwowa, że „Orbis" urządził tanią wycieczkę ze Lwowa do Warszawy t. zw. pociągiem popularnym. Bilety miały miejsca numerowane i sprzedano je tak, że żydzi jechali osobnymi wagonami.

ŚNIEG.

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, dnia 29 stycznia. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła zero stopni. W ciągu ubiegłej nocy najniższa temperatura wynosiła minus pół stopnia. Ciśnienie barometryczne gwałtownie spadło do 730 milimetrów. Pogoda będzie nadal pochmurna ze znacznymi opadami.

Porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

WOŹNIAK Antonina, ul. Leśna 14, zgubiła legitymację, wydaną w firmie J. K. Poznański.

Zwycięstwo szwajcarskiego pułkownika

NAD GROŹNYMI „ŁOWCAMI GŁÓW"

Przesąd przyczyną krwiożerczych wypraw.

Mandalay, w styczniu.

Pomiędzy Birmą a prowincją chińską Yunnan leży nieznany, tajemniczy kraj, przed którym cywilizacja cofa się jakby od brzegu przepaści. Kraj ten zamieszkuje dzikie plemię Ouasów, które przechowuje tradycje swych przodków, sławetnych „łowców głów".

Jedynymi drogami wśród nieprzebytej dżungli, najeżonej nagimi skalistymi, bezładnie rozrzuconymi górami, sięgającymi do 2000 metrów wysokości, są ledwie widoczne ścieżki, wyrąbane w gąszczu, wiodące od osady do osady.

Spustoszenie, jakie sieją Ouasi w pogranicznych okolicach, i grabieże, jakich się dotychczas bezkarnie dopuszczali, skłoniły wreszcie Chiny i Anglię do przedsięwzięcia wspólnych energicznych kroków dla uśmierzenia groźnych sąsiadów i zapewnienia bezpieczeństwa swym obywatelom, osiadłym w ich pobliżu.

Na czele pierwszej wyprawy europejskiej, mającej na celu przeniknięcie w głąb dzikiego kraju, stanął pułkownik Iselin z Genewy, komendant szwajcarskiej 2-ej dywizji artyleryjskiej i specjalista w zagadnieniach granicznych.

Dzięki jego niezwykłej wytrzymałości i energii, udało mu się po czterech miesiącach walki w warunkach nie do opisania trudnych wykonać powierzone sobie zadanie.

Ouasi stosują barbarzyńskie metody bojowe. Puszczają zatrute strzały i wykurzają nieprzyjaciela ogniem. W walkach między sobą postępują podobnie, to też mieszkańcy zagrożonej wsi, wiedząc, że pójdzie ona z dymem, zakopują głęboko w ziemi zapasy ryżu, pieniądze i drogocenności, a kobiety i dzieci ukrywają w dżungli. Po skończonej bitwie sprowadzają je z powrotem i biorą się do odbudowania bambusowych chat. W tydzień nowa, o wiele na razie czystsza, wieś odradza się z popiołów.

Wyprawa pułkownika Iselina, dotarłszy do osady Young Rouk, położonej w samym środku ziemi Ouasów, trafiła na doroczne „święto głów". Odbywać się ono musi zawsze jedenastego dnia trzeciej kwadry księżyca i rozpoczynać o zmroku.

Świeżo zdobyte głowy, ucięte w walce żywym lub trupom, stanowiące najcenniejsze trofea wojenne, ustawione były na środku placu w bambusowym szałasie.

Cała ludność zgromadziła się, okazując najwyższą radość i zadowolenie, gdyż liczba głów była pokaźna, co miało zapewnić na długo obfite zbiory i spokój.

Radosny nastrój wzmógł się jeszcze, gdy przyniesiono w wielkiej ilości pieczone mięsiwa i wódkę ryżową, a dosięgnął najwyższego napięcia, kiedy czarownik, przy wtórującym jego modłom ogłuszającym śpiewie zebranych, zaczął wpychać w martwe usta ściętych głów pieczoną wieprzowinę i gotowany ryż oraz wlewać w nie wódkę ryżową.

Uczta trwała do rana. Zabawa przeszła w istny szał, śpiew w wycie i ryk.

Głowy zatknięto na osobne pale przed chatami wojowników.

Później, gdy ciało zgnije, ogołocone czaszki zostają przeniesione w uroczystym pochodzie do świętej „alei głów", ukrytej za wsią w cieniu dżungli.

Czaszki umieszczają w pustych pniach, wycinając im okienka, aby mogły pilnować dostępu do wsi i zobaczyć zbliżających się wrogów.

Ouasi wierzą, że każda głowa posiada siłę, zdolną do odparcia zagrażającego im niebezpieczeństwa. Im więcej jest głów, tym, rzecz oczywista, spokój jest mocniej zagwarantowany.

Głowa wodza nieprzyjacielskiego stanowi skarb bezcenny, ma bowiem niezwykłą moc.

O ile jest to głowa wodza obcego kraju, dusza jego nie potrafi odnaleźć drogi do swej ziemi i pozostanie na wieki na straży wsi.

Miejscowe przysłowie głosi: „Długie włosy, długie kłosy", a inne: „Złote kędziory, złota pełne wory", co świadczy, iż w szczególniejszej cenie są blondyni i posiadacze długich splotów.

Głowy dzieci dają świadectwo odwagi, gdyż, aby je zdobyć, trzeba było się wedrzeć do nieprzyjacielskiej wsi.

Cała wieś, bijąc w gongi, wylega na spotkanie powracających triumfalnie wojowników, czerwonych od krwi swych ofiar, którą na znak chwały smarują sobie ręce, piersi i nogi. Kobiety na klęczkach podają „bohaterom" wodę źródlaną, by mogli ugasić pragnienie.

Rogowski.

Zazdrosna żona

spaliła mężowi taksówkę.

W Czechosłowacji zdarzył się niedawno temu bardzo ciekawy wypadek, którego powodem była zazdrość, a mianowicie: młoda żona pewnego właściciela taksówki uniesiona zazdrością o niego spaliła jego auto.

Młody, przystojny właściciel taksówki zmuszony był wozić swych klientów do restauracji podmiejskiej, położonej w lesie. Z wycieczek tych wracał nieraz późno do domu. Młoda jego żona posądzała go, że bierze udział w zabawach i rozrywkach swoich klientów i klientek, do czego jednakże mąż zupełnie się nie przyznawał.

Kiedy pewnego dnia młody małżonek mówił żonie o projektowanej w tymże dniu wycieczce do restauracji leśnej, zazdrosna kobieta udała się po jego wyjściu do lasu, kryjąc się w krzakach po drodze, którą musiał jechał jej mąż z gośćmi. Niebawem też nadjechało znane jej auto i właściciel jego wyszedł razem z towarzystwem, które przywiózł do wnętrza lokalu. Na ten widok zazdrość poniosła młodą kobietę. Udała się pod osłoną drzew do samochodu, otworzyła go kluczem zapasowym, który posiadała, i za pomocą świec, które w tym celu zabrała ze sobą podpaliła taksówkę. Zanim towarzystwo bawiące się wesoło w restauracji spostrzegło ogień, auto spłonęło doszczętnie.

Zazdrosna żona będzie odpowiadała za swój czyn przed sądem, gdyż w aucie znajdowały się futra i cenne przedmioty klientów jej męża, które również spaliły się.

Piekarz-neurastenik w przystępie zamroczenia

zastrzelił swą żonę.

Od 3 dni Leroux przejmował kupioną od Pannetier piekarnię przy Boulevard Michel Bizot w Paryżu. Wszystko szło dobrze i jak jest w zwyczaju nowy i dawny właściciel przez wszystkie te dni pracowali razem.

Rano po nocnym wypieku, Leroux wykazywał pewne zdenerwowanie. Jego żona, która to zauważyła i przeczuwała coś złego, radziła mu, aby z powrotem się położył. Gdy wyszła z pokoju, Leroux wstał znowu i wziął do ręki broń, którą zaczął oglądać.

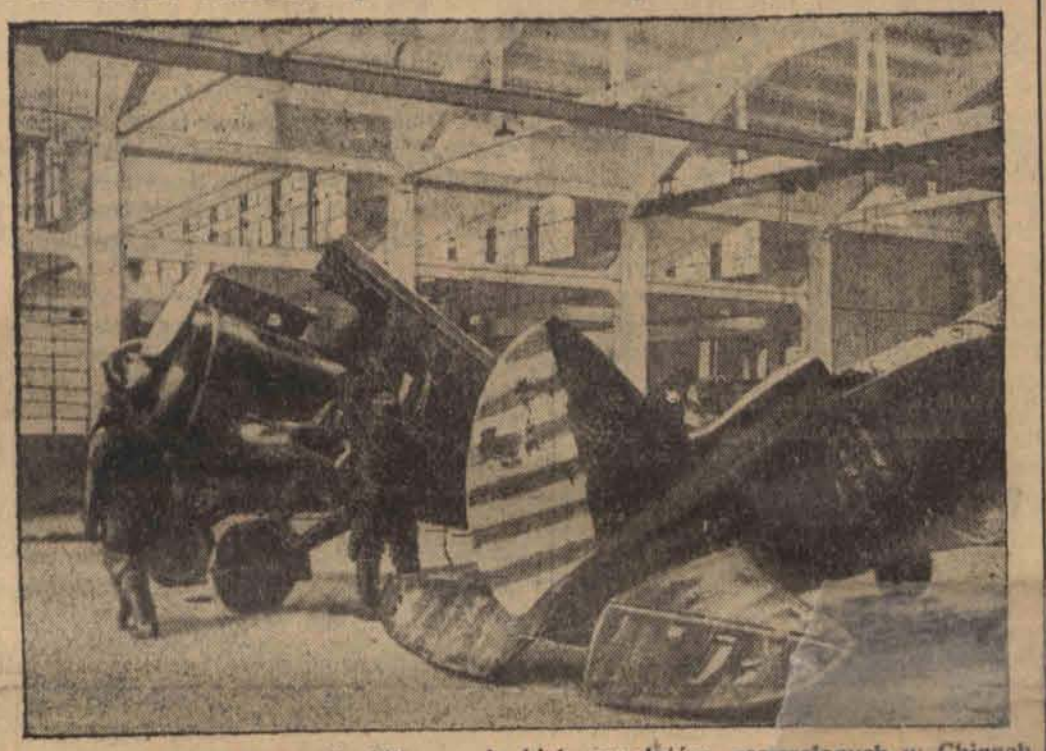
Na to weszła pani Leroux i sądząc, że mąż czyści broń, nie zwróciła na to specjalnej uwagi. Gdy się odwróciła do niego plecami, Leroux wystrzelił w jej kierunku kilka kul.

Bez żadnego słowa, pani Leroux wyszła z pokoju i padła w korytarzu. Mąż za nią wyszedł i jeszcze raz do niej wystrzelił, a potem osłupiały stanął przy swej leżącej żonie.

Leroux, bardzo ciężko ranną zawieziono do szpitala, gdzie stwierdzono 3-krotne przeszycie kiszek kulami.

Sprowadzony do komisariatu zbrodniarz nie mógł wytłumaczyć powodów swego czynu. Badania lekarskie mają stwierdzić, czy działał w przystępie neurastenii czy też dostał nagłego napadu szału.

Sowieckie samoloty zestrzelone przez Japończyków



W ręce Japończyków wpadło kilka sowieckich samolotów, zestrzelonych w Chinach.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIESC 7[illegible]

— Do diabła! — powtórzył. — Ładniem się urządził! Zamiast Artura, sam znalazłem się u wariatów!

Z trudem podniósł się z łóżka i przeciągnął się. Na szczęście, nie nałożono mu kaftana bezpieczeństwa i ruchy miał nie skrępowane. Bolały go tylko kości i czuł wielkie znużenie, jakie czuje człowiek po stoczonej walce z przewyższającymi go liczbą i siłą przeciwnikami. Nic dziwnego. Pielęgniarze, którym usiłował się wyrwać zadawał liczne razy i jego bynajmniej nie oszczędzali.

Ale nie to było najważniejsze. Najgorsza była świadomość sytuacji, w jakiej znalazł się obecnie.

— Co robić?

Nie było łatwo na to znaleźć odpowiedzi.

Właściwie, należało powiedzieć prawdę. Choć dobrze pamiętał lekceważące miny lekarzy przed kilku godzinami, gdy począł im mówić, że nie jest tym, za kogo go przyjmują — gdyby wyznał im wszystko, nie mogliby mu nie uwierzyć. Przecież, szereg świadków mógł stwierdzić kim był istotnie, mało tego, wystarczało posłać kogoś do mieszkania Ziutki na Hożą, gdzie przebywał Artur, aby przekonać się, że Korski i Darski stanowili dwie różne osoby.

Ale, pomijając już sam fakt, że byłoby to zdradą wobec Artura, czy poprawiłoby to jego położenie?

Wątpliwe. Artura pochwycono by natychmiast i zawieziono, tu do zakładu dla obłąkanych, na jego miejsce. Ale, czy zwolniono by jego Korskiego? Zapewne, nie! Oskarżonoby go o oszustwo, o tendencyjne wprowadzenie w błąd Horyńskiego dla korzyści materialnej i ta tylko byłaby różnica, że zamiast w domu wariatów znalazłby się w więzieniu.

— A to palnąłbym głupstwo! — błogosławił teraz chwilę, że nie wygadał się o wszystkim przed lekarzami.

Ale, przecież tu pozostać nie może. Prócz tego, należy w jakiś sposób ratować Artura.

Jeśli niemożliwa była szczera spowiedź przed lekarzami, sprowadzonymi i opłaconymi przez Świtomirskiego i wierzącymi zapewne ślepo w najgorsze historie, jakie im naopowiadał o swym bracie ciotecznym, to może znalazłoby się inne wyjście. Gdyby tak zwrócić się do prokuratora? Prokurator, człowiek światły, gdyby posłyszał prawdę i zrozumiał jakimi intrygami otoczono Artura, może przeciwstawiłby się osadzeniu Darskiego w domu zdrowia i z postępowania Korskiego nie wyciągnął zbyt ostrych konsekwencji.

Tak, najmądrzejsze zwrócić się do prokuratora. Ale, jak dotrzeć do niego? Zażąda tego najzwyczajniej od władz zakładu i nie mogą mu odmówić. Czy tylko prędko kto tu się zjawi, do tej celi, do której nie dociera żaden odgłos ze świata?

Marzenie Korskiego prędzej zostało spełnione, niż tego się spodziewał.

Raptem, drzwi celi otworzyły się i na progu ukazał się lekarz, ten sam, który go badał w pałacu. Na szczęście, był to ów wyższy, sympatyczniejszy starszy pan — a nie ten drugi niższy, jaki mu zadawał takie podstępne zapytania. Towarzyszyła mu wysoka, chuda, w średnim wieku pielęgniarka — widocznie doktór umyślnie nie zabrał ze sobą pielęgniarza, aby nie budzić niemiłych wspomnień w chorym.

— Ach, obudził się pan? — rzekł, widząc, iż Korski stoi pośrodku celi.

— Tak jest — odparł, starając się przybrać jak najnaturalniejszy ton — i szczerze się cieszę, że widzę pana doktora!

— Czyżby?

— Panie doktorze! Bardzo mi przykro, że wczoraj uniosłem się i mogłem naprawdę sprawić wrażenie nienormalnego człowieka. Ale, zapewniam pana, jestem całkowicie zdrów i zaszło tu nieporozumienie...

— Nieporozumienie? — w oczach lekarza znów przebiegł nieufny błysk, jakby sądził, że jego pacjenta ogarnia dawna mania. — No... wspominał pan mi o tym... Zgadzam się... Nie jest pan tą samą osobą...

— Nie o to chodzi i niech pan nie rozmawia ze mną, panie doktorze, jak z obłąkanym. Powtarzam, jestem normalny. Ale, dostałem się tutaj wyłącznie przez intrygi rodziny. Prędko, sam pan o tym się przekona. Dlatego też, mam do pana wielką prośbę...

— Słucham?

— Zechce pan poprosić prokuratora, aby tu przybył i mnie przesłuchał. Pragnę mu złożyć niezwykle ważne wyznania i sądzę, że uzna po nich mój dalszy tu pobyt za zbyteczny.

— Prokuratora? Hm... hm... A mnie nie może pan poczynić tych wyznań?

— Niestety!

— Wielka szkoda...

— Więc przychyli się pan doktór do mojej prośby?

— Naturalnie, przecież nie mogę panu odmówić, skoro o sprawy takiej wagi chodzi. Poproszę prokuratora.

— Kiedy? Czy możliwe byłoby, żeby mnie przesłuchał jutro rano? Nie orientuję się w godzinie, ale sądzę, że teraz musi być już dość późno.

— Istotnie, dziewiąta wieczór i spał pan długo. Dzisiaj nie możemy niepokoić prokuratora, ale jutro zawiadomię go i spełnię pańską prośbę. Tylko — rzucił porozumiewawcze spojrzenie pielęgniarce, która trzymając w ręku butelkę z jakimś lekarstwem z obojętną miną przysłuchiwała się rozmowie — może zechce pan wypić przedtem pewną miksturę... Spędzi pan po niej znakomicie noc i będzie miał jutro więcej sił do rozmowy z prokuratorem.

— Dobrze, panie doktorze! Mogę liczyć na pewno?

— Och, z całą pewnością! Siostro Kunegundo, proszę nalać choremu lekarstwo!

Korski wypił posłusznie jakiś gorzki i niemiły płyn. Później musiał grzecznie rozebrać się i położyć do łóżka. Wtedy dopiero lekarz i pielęgniarka opuścili go.

Nie czuł się całkowicie uspokojony, gdyż nie wiedział, czy doktór istotnie zamierza spełnić jego prośbę, czy też nie potraktował jej poważnie.

Nie miał jednak czasu na zbyt długie rozmyślania, gdyż lekarstwo poczęło działać i zasnął.

Gdy się zbudził, długa i chuda siostra Kunegunda wnet zjawiła się ze śniadaniem w celi.

— Proszę! — wskazała na tacę, na której stał kubek z mlekiem i bułki, ale brakło w myśl przepisów łyżki, noża i widelca. — Później ubierze się pan i udamy się do doktora!

— Czy będzie prokurator? — wspomniał wczorajszą rozmowę.

— Będzie... będzie...

Istotnie, w pół godziny może później, w towarzystwie pielęgniarki wszedł do gabinetu lekarza, wielkiego pokoju o biało pomalowanych ścianach, z oszklonymi szafkami pośrodku, w których znajdowały się różne instrumenty.

Doktór sam znajdował się w gabinecie.

— A prokurator? — zapytał.

— Ciągle pan jeszcze chce widzieć prokuratora? — wymówił lekarz takim tonem, jak gdyby się dziwił, że wariatowi nie wywietrzał ten pomysł z głowy. — Przyjdzie, ale nie dzisiaj... Był zajęty... Może jutro, może za kilka dni...

Korski zagryzł wargi i pojął wszystko. Doktór nadal poczytywał go za obłąkanego i nie było co liczyć na to, iż ułatwi mu zetknięcie z przedstawicielem władz sądowych.

(d. c. n.)

Wysokogórskie obserwatorium meteorologiczne przy pracy



Fragment z pracy otwartego onegdaj w Zakopanem pierwszego w Polsce Wysokogórskiego Obserwatorium Meteorologicznego na Kasprowym Wierchu. Widzimy obserwatora w czasie badania notowań [illegible] i wiatromierza.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na posiedzeniu tymczasowej Rady Miejskiej zaopiniowano wniosek w sprawie przekładania na właścicieli działek kosztów: pierwszego urządzenia ulic i zamiany nawierzchni. Ustalone zostało, że właściciele będą ponosić koszty wybrukowania nawierzchni nowych ulic. Będą również ponosić pewne koszty w związku z zakładaniem wodociągów, które będą ustalone w zależności od powierzchni działki i powierzchni użytkowej budynku.

Przepisy te obowiązywać będą już w nowym roku budżetowym.

Poza tym przyjęty został przez aklamację wniosek o nadanie jednej z ulic Warszawy imienia „1863 roku".

* * *

Uruchomione będą w tych dniach, dalsze miejsca postoju samochodów (parkingi), które dotychczas znajdowały się przed hotelem Europejskim i na pl. Józefa Piłsudskiego.

Nowe parkingi będą uruchomione przed Dworcem Głównym, na pl. Napoleona i w Al. Jerozolimskich niedaleko N. Światu.

Ma to szczególne znaczenie teraz, gdy tak często powtarzają się wypadki okradania aut, pozostawionych na postojach bez nadzoru.

* * *

Gazownia Miejska ustawiła na kilku ulicach nowoczesne lampy gazowe. W ten sposób zwiększyła się liczba nowoczesnych lamp gazowych 9-cio płomiennych oraz zużycie gazu na cele oświetlenia ulic.

* * *

Według danych za m. grudzień zwiększyła się znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba pasażerów w tramwajach miejskich i autobusach i jednocześnie wzrosła liczba wykonania przez tramwaje wozo kilometrów.

* * *

W okresie od 21 grudnia 1937 r. do 10 stycznia rb. ukarano w stolicy 2.926 osób za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnie oraz 703 kolarzy za nieprzestrzeganie przepisów drogowych.

Ostatni dwaj żydzi opuścili Włochy

WARSZAWA, 29. 1. Znaną miejscowość podwarszawską, Włochy opuścili ostatnio jedyni dwaj żydzi, którzy tam zamieszkiwali. Jeden z nich Alter Kos, miał tam skład apteczny, na który dokonano głośnego zamachu bombowego, a właściwie petardowego, drugi zaś Mojżesz Borenstein miał mydlarnię. Pewnego dnia on również znalazł pod drzwiami puszkę blaszaną, podejrzanego wyglądu, z którego to powodu narobił strasznego alarmu.

Kraiczki.

TRZY ZAPISANE WEKSLE.

Kanty Icka.

Tak pięknie rozpoczęta zima obecnego roku można powiedzieć, że się wściekła.

W tym roku, wbrew przepowiedniom stuletniego kalendarza, zima wcale nie jest „ostra" w związku z czym sezon sportowy jest powodem wielu zmartwień i wielu radości. Martwią się łyżwiarze i ci wszyscy którzy zamierzali rzeczywiście, i mieli za co, jechać do Zakopanego.

Cieszą się natomiast ci, którzy jechać nie mieli za co, ale dzisiaj mogą zato opowiadać, że nie pojechali tylko i wyłącznie z powodu braku odpowiedniej pogody. Wprawdzie lepsza kiepska pogoda, niż żadna, ale faktem jest jednak, że jak dotychczas — zima roku 1938 nie spisuje się zbyt uprzejmie wobec sportowców.

Opady śnieżne, przynajmniej do ostatnich dni, były minimalne, co z jednej strony wpływa ujemnie sa wygląd naszego roz kosznego skądinąd miasta, z drugiej zaś unieszkodliwia narciarzy.

A jak to ładnie było przejść się w niedzielę w kostiumie i pełnym rynsztunku narciarskim po Piotrkowskiej, ku zazdrości „cywilnych" znajomych. Jak przyjemnie było pozjeżdżać kilka razy z łagodnych zjazdów w pięknych i lesistych Łagiewnikach, by potem mieć śliczną okazję do wypicia większej ilości wódki na rozgrzewkę.

Ponieważ sport narciarski, pomimo płaskiego położenia naszego miasta, rozpowszechnia się ostatnio coraz gwałtowniej, nie od rzeczy byłoby wydać poradnik dla narciarzy łódzkich, udających się w „teren" Zasady te dadzą się streścić w kilku podstawowych paragrafach:

§ 1. Nie przechodź zbyt blisko wsi, gdyż mogą tam być złe psy. Lepiej obejść wieś drogą dalszą, ale bezpieczniejszą.

§ 2. Nie przymocuj nogi zbyt mocno do narty, abyś w razie upadku lub nieprzewidzianego zjazdu mógł jednym silniejszym wierzgnięciem zrzucić nartę z nogi.

§ 3. Staraj się jeździć po terenach możliwie płaskich. I tak możesz potem opowiadać, żeś już zjeżdżał z Kasprowego, a zestawienie złamanej nóżki kosztuje.

§ 4. Nie forsuj się zbyt gwałtownie. Pięć minut jazdy i godzina odpoczynku, oto proporcja godna człowieka rozsądnego.

§ 5. W czasie wyprawy narciarskiej nie flirtuj z towarzyszką — nic łatwiejszego jak odmrozić sobie język.

§ 6. Wódkę pij przed „narceniem się" dla nabrania sił, po „narceniu się" — na rozgrzewkę. Nie należy tego mylić, gdyż wódka wymaga rozsądku.

§ 7. Wyjeżdżając za miasto na narty, należy jednak, przynajmniej dla pozoru, zabrać narty z sobą. Zostawienie ich w domu może wywołać niepotrzebne komentarze.

§ 8. Narty zakłada się na nogi, nie na ręce. Należy o tym pamiętać zwłaszcza po solidnym wypełnieniu paragrafu 6-go.

§ 9. Narta nie nadaje się do użytku, jako argument w polemice politycznej. Zwykły kij jest znacznie tańszy.

§ 10. Jadąc na nartach opowiadać dla ratowania honoru, że znacznie lepiej jeździsz na łyżwach. I tak ci nie uwierzą, ale może będą udawali.

Człowiek stosujący się do powyższych przykazań może śmiało wyruszyć na narty, jest bowiem zaopatrzony w fachowe wskazówki na każdą okoliczność życia narciarskiego. Kto nie lubi się jednak fatygować, może nie brać nart, nie kłaść spodni narciarskich ani swetra i iść do szynku w zwykłym ubraniu. Nie wyrzucą go o ile ma pieniądze na zapłacenie rachunku).

DYSKONTER.

Icek Walstein nie jest narciarzem. Icek jest dyskonterem... nie, przepraszam bardzo, ale Icek nie jest nawet dyskonterem. Icek jest, jak twierdzi nie bez racji Pinkus Blumenfeld, kanciarzem.

Powody żalu Pinkusa do Icka są następujące. Pinkus potrzebował trzysta zet w gotówce. Natomiast posiadał on kilka czystych blankietów wekslowych, wobec czego wypełnił te blankiety, zawołał Icka i powiedział: czy możesz pan je zdyskontować?

— Dlaczego nie.

I tranzakcja została zawarta. Icek wziął weksle i miał nazajutrz przynieść gotówkę po potrąceniu dyskonta i wynagrodzenia za swoje pośrednictwo. Icek nie przyniósł weksli, natomiast Blumenfeld się bardzo zmartwił, gdyż otrzymał zawiadomienie, że pierwszy z trzech weksli już jest do wykupienia w banku takim to a takim. Ponieważ okazało się, że Icek weksle zdyskontował i za pośrednictwo zatrzymał sobie całą gotówkę. Sąd wydał wyrok, mocą którego Icek Walstein skazany został na 6 miesięcy paki.

Natomiast Pinkus ciągle jeszcze nie ma pieniędzy.

Jerzy Krzecki.

Syn tatrzańskiego zabijaki

NAGRODZONY ZA PILNOWANIE KOZIC.

Z Zakopanego donoszą:

Nagroda za pilnowanie kozic dostała się strażnikowi łowieckiemu lasów państwowych w Zakopanem, Wojciechowi Bukowskiemu z Pająkówki. Nagrodę w kwocie 50 złotych wręczono gorliwemu strażnikowi jako premię z Państwowej Rady Ochrony Przyrody za pilnowanie kozic i zwierzyny tatrzańskiej. Warto zaznaczyć, że Wojciech Bukowski jest rd... nym Pouhalaninem; jego dziadek słynął z... kłusownictwa. Nabił moc kozic, świstaków a i niedźwiedzi posiadał kilka w swym myśliwskim „repertuarze". Jeden z zabitych niedźwiedzi zdobi zbiory zakopiańskiego Muzeum. Stary Bukowski był „kolegą" Sabały, uwijał się raźno po Tatrach i znany był z zaczepności. Podobno w młodości tak go „dobili" na jakimś weselu, że dopiero obfite polewanie wodą, choć to był mróz siarczysty, otrzeźwiło zapaleńca. Zostały mu z tego zdarzenia suchoty, na które też umarł jednak po wielu latach dopiero. Tempora mutantur. Dziadek był kłusownikiem, a wnuk pilnuje kozic i świstaków.

Zbrodnia panny Ludwiki

DRAMAT MIŁOSNY NA WSI.

Z Wilna donoszą:

Mieszkanka wsi Soboliszki, gm. koltyniańskiej, w pow. święciańskim Wieliczko ludwika, lat 19, na tle zawodu miłosnego uderzyła dwukrotnie siekierą po głowie Urbanowicza Adama, kalecząc go bardzo niebezpiecznie. Urbanowicza przewieziono do szpitala w Święcianach, gdzie stwierdzono że istnieje mała nadzieja utrzymania go przy życiu. Wieliczko Ludwika, po spełnieniu swego niecnego czynu poderżnęła sobie gardło nożem. I ją również umieszczono w szpitalu w Święcianach.

Mój syn nie zabił...

Wizyta w mieszkaniu Skwierawskich.

BYDGOSZCZ, 29. 1. Na wieść o tym, że rodzice Skwierawskiego mieszkają w Bydgoszczy przy ulicy Mazowieckiej 12 — jeden z dziennikarzy udał się pod wskazany adres.

— Skwierawscy już tu nie mieszkają. Wyprowadzili się na ul. Pomorską 42 — oświadcza jedna z lokatorek domu przy ul. Mazowieckiej 12.

— To są porządni i spokojni ludzie.

Wciąż jednak nie mamy pewności, czy ten Leon Skwierawski jest ojcem zbrodniarza. Pytamy więc:

— Czy Skwierawscy mają syna?

— Tak. Jest ich trzech.

— Czy nie wie pani jakie mają imiona?

— W domu jest dwóch. Jednemu z nich na imię Klemens. Najstarszy syn mieszkał w Gdyni. Zdaje się, że to Władek.

Upewnieni, że jesteśmy na dobrej drodze, idziemy na ul. Pomorską. W korytarzu nieruchomości przy ul. Pomorskiej 42 ze spisu lokatorów dowiadujemy się, że mieszka tu Leon Skwierawski z rodziną Na 4-tym piętrze pukamy do drzwi kolejarza. Oprócz szwagierki nikogo nie ma w domu. Są w komisariacie policji. Szwagierka Skwierawskiego nie nie chce nam opowiedzieć o zbrodniarzu.

Następnie od portiera dowiadujemy się znowu, że Skwierawscy są bardzo porządnymi i spokojnymi ludźmi. Regularnie płacą za mieszkanie.

W godzinach przedwieczornych zaglądamy znowu do nieruchomości przy ul. Pomorskiej 42. Drzwi mieszkania Skwierawskich otwiera jakaś dziewczyna w koszuli. Dowiadujemy się później, że jest nią 22-letnia siostra zbrodniarza — Maria, umysłowo chora. Później do przedpokoju wchodzi młodsza siostra i brat Skwierawskiego. Bez pytania wchodzimy do mieszkania. Przypuszczają widocznie, że jesteśmy z policji, gdyż na każde pytanie otrzymujemy dokładną odpowiedź:

— Mój syn nie zabił szofera pod Warszawą — mówi matka Władysława Skwierawskiego. — Jestem zupełnie pewna. Pewnie skradziono synowi dowód osobisty. Tym dowodem legitymuje się widocznie zbrodniarz.

— Władek był zawsze porządnym chłopcem — mówi, chcąc nas o tym przekonać.

Joanna z Hassów Skwierawska — to szczupła, około 50-letnia kobieta. Ciężkie musiała mieć przejścia w życiu. Poorane głębokimi bróździami czoło zda się o tym mówić.

Skwierawska cierpiała na jakąś chorobę umysłową i leczyła się w Kocborowie. Chorobę tę odziedziczyła córka Maria. Znajomi Władysława Skwierawskiego w Kościerzynie twierdzą, że i on miał chwile zupełnej niepoczytalności. Należy więc przypuszczać, że zbrodniarz jest również dotknięty tą chorobą dziedziczną, może w mniejszym stopniu od matki. Stąd płynie wniosek, że ohydnego czynu dokonał w czasie chwilowego zamroczenia umysłu.

— Dawniej mieliśmy gospodarstwo w Owśnicy pod Kościerzyną. Tam też 23 kwietnia 1914 r., urodził się Władek — mówi dalej Skwierawska. Później gdy mąż otrzymał pracę na kolei, sprzedaliśmy gospodarstwo. Do 1914 r. mieszkaliśmy w Kościerzynie. Po tym mąż został przesiedlony do Bydgoszczy.

— Władek od młodości miał zamiłowanie do techniki. Postanowiliśmy wykształcić go na technika. W Kościerzynie zaczął chodzić do gimnazjum. Źle się uczył. Był jednak dobrym chłopcem. Z chęcią chodził do kościoła, służył do Mszy Św., należał do sodalicji.

— Poszedł do wojska i nauczył się pilotować. Zawsze o nas pamiętał. Często pisał listy i przysyłał pieniądze. Po odbyciu służby wojskowej zamieszkał w Gdyni. Pracował na statku przemytniczym. Dużo zarobił tam pieniędzy. Gdy przyjechał na gwiazdkę do domu (1937 r.) pokazywał większą sumę pieniędzy, jakie zarobił na statku.

— Władek dbał o rodzeństwo. Każdemu coś kupił na gwiazdkę. W święta wstał rano i przypilnował aby wszyscy poszli do kościoła. Wyjechał następnie do Warszawy, gdzie miał otrzymać jakąś pracę.

Policjanci przyszli po syna. Nie wiedziałam o co chodzi. Mój mąż też nic nie wiedział. W czasie służby kolega mówił mu, że wyczytał z gazety i słyszał w radio, że jakiś Skwierawski dokonał w Warszawie ohydnej zbrodni. Nawet, gdy padło imię Władka — mąż nie wiedział, że to o naszego syna chodzi. Ale on na pewno zbrodni nie dokonał.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 29 STYCZNIA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „Pucybut z Montrot" — ze Lwowa
16.15 Krakowski kwartet Schrammla
16.30 Pogadanka aktualna
17.00 „Świat w oczach szlachcica z epoki saskiej — felieton dra Smolarskiego
17.15 Koncert solistów
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Jak karnawał, to karnawał" — koncert rozrywkowy (z Poznania)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00—2.00 Wieczornica taneczna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Otwarcie Wystawy Radiowej
18.50 Rozmowa z radiosłuchaczami — przeprowadzi dyrektor Pawłowicz

NIEDZIELA, 30 STYCZNIA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i kolęda
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie
10.30 Giacomo Puccini: „Cyganeria" — płyty
11.30 Bitwa Narodów pod Lipskiem — reportaż
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej m. Poznania — z Poznania
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 „W Castrop" — fragment z życia polskich robotników w Westfalii — z Katowic
13.30 Muzyka obiadowa — z Warszawy
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.05 Suity na orkiestrę smyczkową w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Bautzego — transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi
16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
17.00 „Melanż z babką" — podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z kawiarni hotelu George'a we Lwowie)
W przerwie około g. 17.55: Chwila Biura Studiów
18.55 Słuchowisko pt. „Druga żona" — według Józefa Korzeniowskiego
19.35 Muzyka taneczna — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni Polskiego Radia
21.15 „Humor krakowski na cenzurowanym" — wesoła audycja (z Krakowa)
21.45 Recital fortepianowy Claudie Arrau
22.25 Muzyka lekka — płyty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.30 Muzyka poranna — płyty
8.55 Odczytanie programu
10.30 Koncert życzeń
13.00 Reportaż z Wystawy Radiowej -
15.45 Piosenki dla dzieci w wykonaniu Zofii Sykulskiej (transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi)
19.35 Felieton pt. „Zaczątki przemysłu włókienniczego w Łodzi"
19.50 Koncert muzyki polskiej (transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi)
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 „Kolorowe serpientiny" — lekka audycja słowno - muzyczna — z Katowic

J. BASTIEN.

Ptaszyna.

— Czy to ty? Niepotrzebnie idziesz na palcach, dobrze wiesz, że posadzka skrzypi, a jeżeli myślisz, że nie słyszałam, jak pocichutku otwierałaś drzwi, to się mylisz.

Więc to o takiej porze porządna panienka, która wstaje rano do roboty, wraca w niedzielę ze spaceru?

Warto było obiecywać

— „Przyjdę, ciociu, na czas na kolację. Przyjdę z pewnością!"

Zdaje ci się, że stara ciotka nie widzi tych twoich spojrzeń, rzucanych co chwila do lustra, żeby sprawdzić, czy się loczki nie rozczesały albo malowane rumieńce nie zatarły. A nogi to tylko ci skaczą do wyjścia.

Dobrze ja przez okulary widzę, co się u ciebie święci, i serce mi się kraje, znam życie, sama niejedno przeżyłam.

Siądź przy mnie, Simono, zdejm obuwie, muszą cię nogi palić po dzisiejszym bieganiu, włóż moje stare pantofle i posłuchaj, co ci opowiem. Pośpisz jeszcze o kwadrans krócej, ale może się czego nauczysz.

Uważaj, nie trać mego rumianku! Zapomniałam go wypić. Odkąd wróciła dzie... na ratuszu, zamierałam z niepokoju o ciebie. Ładnie byłabyś wyglądała, gdyby mnie były złapały moje bóle i zastałabyś mnie sztywną, nieprzytomną, a może i bez życia. No, nie płacz zaraz. Wiem, że dobra z ciebie dziewczyna i dlatego chcę cię ostrzec.

Miałam wtedy; tak jk teraz ty, osiemnaście lat. Pracowałam w farbiarni. Któregoś dnia na zabawie poznałam Marcelego. (Piękne imię, prawda? Chociaż tobie, o ile mi wiadomo, lepiej się podoba: Edmund nieprawdaż?).

Był to student, bardzo dobrze wychowany i z dobrej rodziny prowincjonalnej.

Zaczęliśmy często razem wychodzić. Mam jeszcze schowane jego listy, przeczytam ci kiedy. Pamiętam, nosiłam śliczną suknię w białe grochy.

Jak on pięknie umiał mówić ten Marceli! Szeptał mi do ucha z pewnością te same czułości, które tobie dziś Edmund powtarza.

Był bardzo hojny i, jak tylko dostał z domu pieniądze, zaraz mnie zapraszał do garkuchni, gdzie usługiwały dziewczęta w białych czepeczkach i fartuszkach. Nie oszczędzał nigdy na omnibusie, jeździliśmy po całym Paryżu, czasem nawet przewiózł mnie fiakrem.

Ale największa dla mnie radością były niedzielne wycieczki za miasto. Raz, w Fontainebleau o mało nas żmija nie ukąsiła! Wszystko dla mnie było powodem do uciechy: bławatki w zbożu, trawa, boże krówki, wiatr, kołyszący gałązki. Przecież od urodzenia nie widziałam wsi!

Wieczorami chodziliśmy do kawiarni, a co tydzień do teatru. Mogę powiedzieć, że się nażywałam za wszystkie czasy!

Marceli nie był natrętny, lecz widziałam iż chciałby był bliższej ze mną znajomości.

Lecz ja nie pozwoliłam mu się nawet pocałować.

On ginął za mną. W południe i wieczorem, w najgorszą pogodę, stał przed farbiarnią i czekał i zawsze już razem szliśmy na obiad.

Nie byłam interesowna i byłabym równie chętnie z nim przebywała, gdyby nawet grosza na mnie nie wydawał. Ale chciałam wiedzieć jakim on jest naprawdę, bo zdawałam sobie rację, że właściwie to się wcale nie znamy.

Pewnego razu przyniósł mi złoty pierścionek z turkusem. Skakałam z uciechy, choć po dawnemu byłam niedostępna. Myślałam, że się na mnie pogniewa, ale nie. Przychodził po dawnemu.

Pojechaliśmy następnej niedzieli do Saint-Cloud. Pogoda była cudowna, był piękny słoneczny dzień wrześniowy. Byliśmy jednak oboje w humorze i w milczeniu, zdaleka jedno od drugiego, usiedliśmy na ławce w ustronnej alejce.

Patrzyłam w ziemię. Nagle wykrzyknęłam:

— Patrz! Biedna ptaszyna!...

U moich nóg leżał martwy wróbelek ze sztywno wyciągniętymi nóżkami.

Marceli mi tłumaczył, że rzadko się widzi nieżywe ptaszki, bo mrówki i inne zwierzątka raz, dwa je uprzątają. Ten musiał zdechnąć niedawno.

Zrobiło mi się smutno, i łzy zakręciły mi się w oczach.

Marceli, widząc to, rzucił na ziemię chustkę, gdyż bardzo był staranny w ubraniu, przyklęknął, końcem mojej parasolki wykopał mały dołek i zsunął do niego wróbelka. Potem własnymi rękami usypał kopczyk i przykrył go zieloną gałązką.

Stanęłam nad nim i zawołałam.

— Masz dobre serce, Marcelku! I po raz pierwszy rzuciłam mu się na szyję. Byłam szczęśliwa, że nareszcie się przekonałam o jego poczciwości.

Od tej pory zaczęłam go kochać bez zastrzeżeń.

* * *

W kilka dni później, któregoś rana wywołano mnie na dół w farbiarni.

W sieni czekała na mnie jakaś nieznajoma kobieta średnich lat, w chustce na głowie.

Odezwała się do mnie bez urazy, ale głosem bardzo bolesnym:

— Pani zna Marcelego? Nie mam się zresztą o co pytać, wiem, że tak jest. Nie przychodzę z awanturą, niech się pani nie boi. Chcę tylko, żeby się pani o czymś dowiedziała, czego pani nie wie. Marceli, zanim panią poznał, miał inną przyjaciółkę, moją bratanicę. I teraz ona umiera w szpitalu. Od paru miesięcy dogorywa po operacji, w której on był sprawcą. Doktór mi dziś powiedział, że nie pociągnie już dłużej jak dwa, trzy dni.

Porzucił ją będzie temu z sześć miesięcy, akurat wtedy, kiedy z panią zaczął chodzić. Ani jednego franka nie dał na leczenie, a teraz, jak ona umrze, pochowają ją w ogólnym dole. Więc, czy pani by nie mogła go poprosić, żeby dał na pogrzeb? Ja nie mam pieniędzy, mój mąż jest bez pracy. Nikogo więcej, biedna, na świecie nie ma, inaczej, czyżbym się do pani zwracała?

— Dobrze, proszę pani, dobrze — wybełkotałam i uciekłam, jak nieprzytomna, wiedząc jednak na pewno, że nigdy i o nic prosić tego pana nie będę.

Znalazłam sobie inne miejsce (o pracę wówczas było nie trudno), zmieniłam mieszkanie i dzielnicę, byle go więcej nie spotkać.

Bałam się teraz, jak zmory, jego słodyczy, uprzejmości i jedwabistych wąsików. Bałam się skończyć jak ten mały wróbelek, którego mogiłka nic nie kosztowała.

Daj mi chustkę, Simono. Nie mogę wstrzymać łez, gdy myślę o tych dawno, dawno minionych chwilach.

Idź, połóż się spać, a pamiętaj, bądź ostrożna!

Tł. Kw.

SPORT.

Szczegóły startu Polaków w Garmisch

zarówno w kombinacji, jak i w biegu otwartym

Odbył się w Garmisch Partenkirchen bieg narciarski na 18 km otwarty i do kombinacji. W zawodach startowali prócz Polaków i Niemców również Włosi, Norwegowie i Japończycy, Szwajcarzy i przedstawiciele Zw. Niemieckiego z Czechosłowacji.

Bieg na 18 km ukończyło 68 zawodników. 1-szy z Polaków Nowacki zajął 10 miejsce w czasie 1:14:52. Dalsze miejsca zajęli: 16) Karpiel — 1:16:19, 23) Maluszny — 1:17:05, 24) Wowkonowicz — 1:17:38, 39) Wnuk — 1:21:11, 41) Czech Bronisław — 1:21:30, 48) Marusarz Stanisław — 1:23:21.

Najlepszy Niemiec z Czechosłowacji Wohlrab zajął 54 miejsce, najlepszy Japończyk Kikuti — 63, najlepszy Szwajcar Maurer — 64.

W klasyfikacji do kombinacji pierwszy z Polaków Wnuk sklasyfikował się również na 10 miejscu. Bronisław Czech zajął 11 miejsce a Stanisław Marusarz — 15-te.

W sobotę po południu odbędzie się konkurs skoków do kombinacji.

NARCIARZE POLSCY WYJECHALI na mistrzostwa Węgier.

Wczoraj wyjechała z Krakowa narciarska reprezentacja Polski na mistrzostwa Węgier w składzie: Bochenek, Schindler, Jan Marusarz.

Kierownikiem ekspedycji jest dr Załuski z Krakowa.

Sędziowie piłkarscy rozpoczęli swe prace

Wydział Spraw Sędziowskich Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbył już swe konstytucyjne posiedzenie.

Mandaty podzielono następująco: przewodniczący — p. Lange, wiceprzewodniczący p. Stępień, sekretarz — p. R. Feja skarbnik — p. Kulawiak, referent obsady zawodów — p. Kowalski, referent wyszkolenia — p. Andrzejak, referent dyscyplinarny — p. Szumlak.

Przygotowania Polski do meczu bokserskiego z Niemcami

Polski Zw. Bokserski przygotowuje się bardzo starannie do zbliżającego się meczu bokserskiego Polska — Niemcy dnia 13 lutego w Poznaniu. Specjalną troską zarządu PZB jest rozmieszczenie publiczności.

Ceny biletów będą wyjątkowo wysokie i wynosić będą od 2 do 10 zł włącznie.

Spodziewany jest liczny przyjazd przedstawicieli prasy zarówno krajowej, jak i zagranicznej, przede wszystkim z Niemiec

Bilety dla przedstawicieli prasy wydawać będzie jedynie Zw. Dziennikarzy Sportowych R. P. oddział w Poznaniu w porozumieniu z PZB.

Walki będą transmitowane zarówno przez rozgłośnię Polskiego Radia w Poznaniu, jak i przez stacje niemieckie, przy czym Niemcy transmitują cały przebieg spotkania.

Kto przejedzie najdłuższą trasę?

Ciekawy konkurs Polskiego Touring Klubu

Celem żywszego zainteresowania posiadaczy aut i motocykli turystyką — Polski Touring Klub ustanowił Konkurs na największą ilość przebytych kilometrów w ciągu roku 1938.

Konkurs jest otwarty dla wszystkich członków oPlskiego Touring Klubu. Podstawą do obliczania ilości przebytych kilometrów będzie okres od 1-go lutego do 30 listopada 1938 r. Każdy uczestnik Konkursu winien zaopatrzyć się w zeszyt kontrolny w którym gromadzi poświadczenia z przybycia autem lub motocyklem do węzłowych miejscowości każdorazowej trasy podróży.

którzy przebyli największe ilości kilometrów,

Poza ewentualnymi nagrodami dla tych, którzy przebyli największe ilości kilometrów uczestnicy Konkursu mogą otrzymać plakiety P. T. Klubu: brązową: za przejechanie 4.000 klm., autem, lub 3.000 klm. motocyklem; srebrną: za przejechanie 8.000 klm. autem lub 4.500 klm. motocyklem; złotą: za przejechanie ponad 13.000 klm. autem, lub 8.500 klm. motocyklem.

Kontrola przejechanych kilometrów będzie dokonywana przez Komisję Turystyczno wycieczkoą na podstawie map samochodowych R. P. Polskiego Touring Klubu i Międzynarodowej „Europa-Touring".

Poza nagrodami za największe ilości przebytych kilometrów będą przyznane ewentualne dalsze nagrody za najlepszy opis wycieczki oraz za najlepsze zdjęcie fotograficzne.

Szczegółowy regulamin konkursu wydaje na żądanie Polski Touring Klub.

POZNAŃ PRZEZNACZA PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH na rekonstrukcję stadionu.

W budżecie m. Poznania na rok 1938 i 39 wstawiono kwotę pół miliona zł na rekonstrukcję stadionu reprezentacyjnego, który jak wiadomo jest od dłuższego czasu zamknięty, z powodu grożącego niebezpieczeństwa zawalenia się trybun.

Niezależnie od tego w budżecie wstawiono 50 tys. złotych na wykończenie budowy reprezentacyjnej pływalni w ośrodku sportowym.

ZGON ZNANEGO DZIAŁACZA SPORTOWEGO.

W szpitalu w Rawiczu zmarł w wieku 46 lat ś.p. Maksymilian George czynny działacz sportowy wiceprezes Warty, członek zarządu poznańskiego Zw. Piłki Nożnej.

Zmarły był dyrektorem Miejskiej Kasy Oszczędności.

PRZED ZAMKNIĘCIEM KONKURSU SZKOLNEGO.

Łódzki Komitet Krzewienia Oszczędności w szkole, przypomina PP. dyrekcjom i kierownictwom szkół o terminie zamknięcia w dniu 31 stycznia 1938 roku Konkursu Szkolnego na rysunek Dyplomu Pamiątkowego za dziesięcioletnią działalność na polu krzewienia oszczędności wśród młodzieży szkolnej.

Przypominamy, że uczestnikami konkursu jest młodzież szkolna.

Za najlepsze prace ustanowione zostały nagrody: I-a zł. 100.—, II-ga zł. 75.—, III-cia zł. 50.—

Prace należy składać w sekretariacie Komitetu ul. Piotrkowska 261, biuro Robotniczego Banku Spółdzielczego, w godz. od 14-ej do 19-ej.

SPIS ABONENTÓW TELEFONICZNYCH

Wyszedł z druku oficjalny spis abonentów telefonicznych sieci państwowych i koncesjonowanych na terenie Okręgu Warszawskiego na rok 1938 (z wyjątkiem abonentów m. st. Warszawy).

Spis ten otrzymują wszyscy abonenci telefoniczni. — Do spisu po raz pierwszy dołączony jest bezpłatny załącznik w formie broszurki, zawierający taryfę pocztowo-telekomunikacyjną.

Cenę za egzemplarz spisu okręgowego ustalono na 1 zł. 50 gr. dla abonentów i 2 zł. dla nieabonentów.

Osoby życzące sobie posiadać ogólny spis wszystkich abonentów sieci państwowych i koncesjonowanych na terenie całego Państwa (z wyjątkiem m. st. Warszawy) mogą nabyć w [illegible] 5 zł.

Spisy sprzedają wszystkie [illegible] pocztowe.

Spis abonentów telefonicznych może służyć jako księga adresowa.

Dwie niespodziewane porażki reprezentanta Łodzi.

Wczoraj w sali Polskiej YMCA. rozpoczęte zostały X mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej. Na starcie stanęło dwanaście drużyn, reprezentujące wszystkie niemal okręgi w Polsce.

Uroczystego otwarcia, które nastąpiło o godz. 18-ej dokonał wiceprezydent m. Łodzi p. Antoni Pączek w obecności przedstawicieli władz państwowych i wojskowych. W krótkim treściwym przemówieniu wiceprezydent Pączek zaznaczył, że Łódź jest dumna z tego, że powierzono jej organizację tej pięknej imprezy, poza tym wyraził przekonanie, iż zasada „w zdrowym ciele silny duch" jest hasłem, którym młodzież obecna kierować się winna w życiu.

We wczorajszych rozgrywkach uzyskano następujące wyniki: Pogoń (Brześć) — HKS. (Łódź) 2:1; Sokół (Białystok) — KPW. (Poznań) 2:1; KPW. (Toruń) — KPW. (Katowice) 2:0; Cracovia — Unia (Lublin) 2:0; AZS. (Warszawa) — AKS. (Łódź) 2:0; Polonia (Warszawa) — KPW (Katowice) 2:1. Sędziowali pp. Piotrowski (Kraków), Kultys (Lwów), Bilecki, Misiak i Kościelski (Łódź).

Oceniając formę poszczególnych zespołów dotąd oglądanych (AZS. Wilno i AZS. Lwów nie grały pierwszego dnia) stwierdzić należy, że najlepiej zaprezentował się stołeczny AZS. mający kilku świetnych ścinaczy.

Poza tym wyróżnić należałoby KPW. Pomorzanin i Pogoń z Brześcia, która z drużyn prowincjonalnych okazała się najlepszym zespołem.

Obrońca tytułu, stołeczna Polonia, z dużym trudem pokonała KPW. Katowice. z którym Pomorzanin wygrał gładko. W Polonii brak jest dwóch czołowych zawodników braci Kwastów, którzy mają jednak dzisiaj grać.

Składy drużyn, biorących udział w mistrzostwach są następ.

AZS. Warszawa: Kijewski, Stypiński, Wejchert, Wirszyłło, Kozłowski. Lutz. **Polonia (Warszawa):** Gregołajtis, Wittenberg, Jaźnicki Obuchowicz Perkowski, Nowicki. **Pomorzanin (Toruń):** Betlejemski Stefanowicz, Horyza, Markiewicz, Orzechowski, Wieczyński. **Cracovia:** Tatarczuk Ganobis, Toliński, Wrześniak, Filipkiewicz Brzeziński. **HKS. (Łódź):** Wolf, Bak, Rybowski, Wciślicki, Kuryluk, Michalak. **KPW. (Poznań):** Szymura I i II, Hoffman Karol, Grzechowiak, Patrzykont. **KPW. (Katowice):** Drzewiński, Fernys, Urban, Bicanst Dukowski, Fronczakowski, **Pogoń (Brześć):** Wojtowicz, Godawski, Solomonowicz, Kurzanowski, Danielewicz, Dacewicz. **Unia (Lublin):** Kwiatkowski, Chroncewicz, Izdebski, Sztajnert, Penczalski.

Niespodzianką pierwszego dnia są niewątpliwie porażki reprezentanta Łodzi, Harcerskiego K. S. który przegrał obydwie gry. Tym samym HKS. może obecnie zająć w najlepszym wypadku dziewiąte miejsce.

Dziś o godz. 8.30 zaczynają się dalsze rozgrywki, które trwać będą do godz. 20 z przerwą obiadową od godz. 14 do 15. Sala Polskiej YMCA (Traugutta 3).

Zainteresowanie zawodami wielkie.

Ze wszystkich punktów Europy do Monte Carlo.

Dalsze wiadomości od automobilistów

W piątek nad ranem przybyły polskie osady Nowak — Laurysiewicz i Borowik — Marek — Jakubowski, jadące z Aten punkt kontrolny w Wiedniu. Zawodnicy uskarżają się na fatalne drogi w Grecji i Bułgarii.

Organizacja wszędzie bardzo sprawna, szczególnie w Jugosławii i na Węgrzech, gdzie naszych automobilistów witano bardzo serdecznie.

Zawodnicy czują się doskonale. Maszyny przybyły w doskonałym stanie. W czasie przejazdu przez Jugosławię Lancia osady Borowika — Marka — Jakubowskiego miała wypadek.

Na skutek zapalenia się motoru spaliły się kable. Na szczęście zdołano w jednej z chałup znaleźć druty od dzwonków elektrycznych i tym dokonano reperacji. Lancia skutkiem wypadku przyjechała do mety z pewnym opóźnieniem, ale na dwie minuty przed zamknięciem kontroli.

Jedyna polska osada Zagórna — Mazurek, która wyruszyła do Monte Carlo z Bukaresztu, przybyła bez większych przeszkód trasę Cluj — Koszyce — Ołomuniec — Praga — Frankfurt nad Menem.

Do Frankfurtu osada Zagórna — Mazurek przybyła w doskonałej formie o dwie godziny wcześniej, niż przewidywano.

W piątek o godz. 5-ej rano osada wyjechała w dalszą drogę do Brukseli.

Najlepszy automobilista świata

zginął w czasie próby ustanowienia nowego rekordu

Jeden z najlepszych automobilistów świata Niemiec Rosemeyer zginął tragicznie pod Frankfurtem w czasie próby ustanowienia nowego rekordu świata.

Na dziewiątym kilometrze niedaleko mostu kierowca najechał z szaloną szybkością na drzewo i został wyrzucony ze straszliwą siłą daleko na szosę.

Wóz został zupełnie zdruzgotany, a kierowca został na miejscu zabity.

Zmarły tragicznie automobilista ożenił się niedawno ze znaną lotniczką Elli Beinhorn.

Tragiczny ten wypadek wywarł w Niemczech wstrząsające wrażenie.

Przygotowania piłkarzy do meczów z Szwajcarią i Jugosławią.

Celem odpowiedniego przygotowania piłkarzy krakowskich do wczesnego w bieżącym roku sezonu spotkań międzypaństwowych ze Szwajcarią i Jugosławią krakowski okręgowy Zw. Piłki Nożnej wyznaczył 29 zawodników do zaprawy gimnastycznej, którą prowadzić będzie na hali ośrodka WF w Krakowie dyplomowany instruktor.

Sport w kilku słowach.

Wydział Spraw Sędziowskich ŁZOPN organizuje wkrótce w Łodzi kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich. Zgłoszenia kandydatów na kurs przyjmuje sekretariat ŁZOPN przy ul. Narutowicza 30 do dnia 15 lutego włącznie.

— W przyszłą niedzielę 6 lutego rozpoczną się mistrzostwa łódzkich szkół średnich w siatkówce organizowane przez — Polski Związek Wychowawców Fizycznych oddział w Łodzi. Do mistrzostw siatkówki zgłosiło się 7 szkół żeńskich i 9 męskich.

Szkoły te rozgrywać będą mistrzostwa w grupach. W grupie każda drużyna gra z każdą jeden raz, zaś zwycięzcy grup rozegrają mecz finałowy o pierwsze miejsce, a drugie drużyny w grupach walczyć będą o dalsze miejsca. Drogą losowania drużyny zostały podzielone na grupy następujące: siatkówka żeńska: grupa A: Gimn. Waszczyńskiej, Gimn. Czapczyńskiej i Gimn. Skrzypkowskiej. Grupa B.: Gimn. Szczanieckiej, Gimn. Konopnickiej Gimn. Miklaszewskiej i Gimn. Niemieckie..

Siatkówka męska: Grupa A: Gimn. Kopernika, Gimn. Narutowicza, Gimn. Żeromskiego, Gimn. Piłsudskiego, i Gimn. Zgromadzenia Kupców: grupa B: Gimn. Niemieckie, Gimn. Reymonta, i Szkoła Techniczno - Przemysłowa.

W niedzielę 6 bm. kontynuowane będą również rozgrywki w koszykówce męskiej, które rozpoczęły się w ub. niedzielę

— W dniu 10 lutego odbędzie się roczne walne zebranie oddziału łódzkiego Związku Dziennikarzy Sportowych R.P.

— WSS organizuje zaprawę zimową dla łódzkich sędziów piłkarskich. Zaprawa ta począwszy od dnia 4 lutego będzie się odbywać raz tygodniowo.

— W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu przy ul. Jerzego 22 walne zebranie klubu IKP zaś jutro w niedzielę odbędzie się w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej walne zebranie ŁKS-u.

Siatkówka i zapasy

Program sportowy na dziś i jutro

— Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przewiduje w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA:

Gry sportowe. W sali polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3a od godz. 8.30 rano rozgrywki dalsze w siatkówce męskiej o mistrzostwo Polski.

NIEDZIELA:

Gry sportowe: W sali polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3a od [illegible] ostatni dzień mistrzostw [illegible] ce męskiej.

Zapasy: — W sali Wimy przy ul. Rokicińskiej o godz. 10-ej przed poł. mecz o mistrzostwo drużynowe Wima-Zjednoczone. W Pabianicach mecz o mistrzostwo — KF — IKP.

Jutro na obiad:

Zupa cytrynowa z kluseczkami, zając z buraczkami, kompot ze śliwek

WINSZUJEMY.

Jutro: Martyny P. M.
Wschód słońca 7.24
Zachód — 16.10.
Długość dnia 8.40
Przybyło — 1.01.
Tydzień 5.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-41
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-6F

TEATRY MIEJSKIE

Przedstawienia w Teatrach Miejskich rozpoczynają się punktualnie.

W związku z zarządzeniem Starostwa Grodzkiego przedstawienia w Łódzkich Teatrach Miejskich rozpoczynać się muszą punktualnie.) Osoby spóźniające się nie będą wpuszczane na widownię w czasie akcji tak że będą one zmuszone czekać na foyer do najbliższej przerwy.

TEATR KAMERALNY, CEGIELNIANA 27. tel. 112-27

Dziś w sobotę o godz. 4 popoł (w abonamencie szkolnym) i o godz. 8.30 wiecz oraz jutro w niedziele dwukrotnie o godz. 4 popoł. (po cenach popołudniowych) i wieczorem o godz. 8.30 sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

Najbliższą premierą w Teatrze Polskim będzie sztuka Pollatschka i Marka „Dr. Berghof" Reżyseria Br. Dąbrowski.

Uwaga Dziś passe-partout nieważne.

TEATR POPULARNY, UL. OGRODOWA 18. tel. 222-49

WYSTĘPY K. JUNOSZY - STĘPOWSKIEGO.

Występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w komedii T. Rittnera „Głupi Jakub" dobiegają końca. Znakomity aktor ten popisywać się będzie maestrią swej gry dziś w sobotę oraz jutro w niedzielę dwukrotnie: o godz. 4 popoł. (po cenach popołudniowych) i o godz. 8.30 wiecz

TEATR POPULARNY Ogrodowa 18, tel 222-49

Dziś w sobotę o godz. 8.15 a jutro w niedzielę dwukrotnie o godz. 4.15 popoł. i 8.15 wiecz pełna humoru i ciepłego sentymentu komedia Fodora „Kołysanka".

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś w sobotę o godz. 7.30 wiecz a jutro w niedzielę dwukrotnie o godz. 4.30 popoł. i 7.30 wiecz komedia M. Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 28 stycznia.

Nowy Jork: loco 8.44, luty 8.32, marzec 8.34—35 kwiecień 8.37

Liverpool: loco 4.82, styczeń 4.68, luty 4.69, marzec 4.72

Egipska (Sakell.): loco 8.25

Upper: loco 6.05, styczeń 5.89, marzec 5.83, maj 5.83

Brema: loco 10.31, marzec 9.64, maj 9.82, lipiec 10.01

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych był bardziej ożywiony, przy zmiennej tendencji. Odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne.

Z premiówek Dolarówka wykazała słabszą tendencję i obniżyła się o 35 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna I emisji była droższa o 25 groszy, zwykłe odcinki 2 emisji natomiast zniżkowały o 25 groszy.

W grupie innych papierów państwowych nastrój panował niejednolity.

4 i pół proc. Poż. Wewn. podniosła się o 0.12 procent, 5-proc. Poż. Konwersyjna o 0.25 procent, a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna była tańsza o 0.13

Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

MAŁE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był mało ożywiony, przedmiotem transakcyj oficjalnych były zaledwie trzy gatunki listów.

Kursy kształtowały się niejednolicie, nie wykazując znaczniejszych odchyleń. 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie nabywano po cenie o 0.25 proc. podwyższonej, 5-proc. m. Warszawy dawne utrzymały się na ustalonym poziomie, a 5-proc. m. Warszawy 1933 r. po pewnych wahaniach wykazały spadek kursowy w wysokości 0.50 procent.

Grupa prowincjonalna pozostała bez oficjalnych notowań i transakcyj.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna I emisji 81.00, 2 emisji 81,25, Dolarowa 3 serii 41.90, Konsolidacyjna 1936 r. 68.00 (drobne 67.00), Konwersyjna 1924 r. 69.00, Wewn. Pożyczka Państwowa 1937 r. 65.50, Kolejowa —, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 98.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 22.43, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.25, m. Warszawy (dawne) 70.38, m. W-wy 1933 r. 69.50

NIEJEDNOLITE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój zmienny, przy średnich rozmiarach obrotów. Ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach siedem gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 117.50, Węgiel 31.00, Lilpop 63.50, Modrzejów 14.00, Ostrowiec serii B 55.50, Starachowice 38.25, Żyrardów 73.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 29.1. — Urzędowa cedułe giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.25 — 29.75, jednolita 28.75 — 29.25, zbierana 28.25 — 28.75, żyto I stand. 21.75 — 22.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 44.50 — 47.00, 50-proc. 41.50 — 44.00, 65-proc. 39.00 — 41.00, mąka pszenna pastewna 19.00 — 20.00, żytnia gat. I 50-proc. 32.75 — 33.50, 65-proc. [illegible] — 24.75, razowa 95-proc. 25.00—25.75

POZNAŃ, 29. 1. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 26.50 — 27.00, żyto 21.25 — 21.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 46.75 — 47.25, 50-proc. 43.75 — 44.25, 65-proc. 40.75 — 41.25, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.50 — 31.50

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Robert i Bertrand.
Corso: I. Skamieniały las. II. Grzesznik mimo woli, Joe Brown.
Europa: — „Świecznik królewski".
Grand-Kino: Królowa Wiktoria.
Ikar: Ben-Hur.
Jar: — Na scenie: „Bohaterowie Sybiru", na ekranie: Wszystko dla miłości.
Metro: Towarzysze broni
Mimoza: — I. Robert i Gloria; II. Dwa urwisy.
Miraż: — Płomienne serca.
Palace: — „Premiera".
Przedwiośnie: — Skłamałam.
Rialto: — Moje szczęście to Ty.
Rakieta: Władca
Rekord: — O czym marzą kobiety?
Stylowy: — „Historia jednej nocy".
Ton: Czar cyganerii, z Janem Kiepurą.
Zachęta: I. Pani minister tańczy; II Wierna rzeka.

Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie. prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Museum Przyrodnicze - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16 w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Museum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Museum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ul. Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Wystawa grafiki Leona Wyczółkowskiego. Al. Kościuszki 17.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

Publiczność z niechęcią przyjmuje
SZTUCZNIE WYWOŁANY ZACHWYT
Do oklasków nie trzeba namowy

Skala uczuć ludzkich jest nader rozległa i formy, które uczucia te przybierają, są różnorakie. Sięga ono do cichego uśmiechu aż do donośnego klaskania w dłonie, jeśli unosi nas uczucie wielkiego zachwytu.

Rzadko słychać oklaski podczas wyświetlania filmu, choćby najbardziej ciekawego i udanego. Chyba, że jest to w danej chwili prapremiera obrazu i są na niej obecni główni jego odtwórcy. Jest to zupełnie zrozumiały fakt. Klaskanie w dłonie jest bowiem objawem zachwytu dla czynów, mowy i ruchów żywej osoby, nigdy nie dla martwego przedmiotu. Okazując nasze zadowolenie czy radość, pragniemy, aby osobą, która to uczucie w nas wywołała, widziała je i przejęła.

Starożytni Rzymianie okazywali swoje zadowolenie czy zachwyty przy widowiskach, przedstawieniach teatralnych i wobec wygłaszanych mów bardzo różnorodnie. Oto czasem na znak zachwytu powiewali końcem tuniki, to znów skrawkiem materiału, klaskali zaś w dłonie również w dwojaki sposób, a mianowicie dłońmi wklęsłymi, czy też ułożonymi płasko. W początkach chrześcijaństwa, wierni, których wzruszyły słowa kazania kapłana, dawali temu wyraz przez oklaski. Dzisiaj taki odruch uważany byłby za profanację domu Bożego.

Przy końcu XVII-go wieku bito brawa w teatrach po każdej scenie, arii czy monologu. Dopiero pod wpływem teatru Wagnera nauczono się klaskać po ukończonym akcie.

Brawo bijemy zawsze, czy to nas ubawią dowcipy komika, czy wzruszą do łez tragiczne dzieje jakiegoś bohatera, czy ostatecznie wstrząśnie do głębi duszy z prawdziwym artyzmem wygłoszony monolog — jak tylko spadnie kurtyna, rozlegają się spontaniczne „brawa" i klaskanie w dłonie, mające być dowodem, że wszystko co się przed chwilą działo na scenie, wywołało w nas zachwyt i podziw. Odczuwamy bowiem w tej chwili, że nie oklaskumy życie, ale sztukę imitowania go, doprowadzoną do łudzącego z nim podobieństwa.

Znaczenie oklasków i braw dla sztuki scenicznej oceniali artyści od początku istnienia teatru aż po dzień dzisiejszy. Długo pamięta każdy aktor, ile razy podnoszono kurtynę po ukończeniu przedstawienia sztuki, w której on występował, a podnoszono ją przecież tylko na skutek oklasków.

We Francji, założył w roku 1820 niejakiś Porcher w Paryżu trupę zawodowych „klakierów" pod nazwą „Assurance des succés dramatiques" („Zapewnienie powodzenia dla dramatu"), składającą się z osób zaufanych, którzy zaopatrzeni w wolne bilety, znajdywali się w teatrze na każdym przedstawieniu, i w pewnych momentach nie szczędzili oklasków.

Ci „claqueurs", albo jak ich drwiąco nazywano „rycerze świecznika", podzieleni byli na różne kategorie. Jedni klaskali często i głośno, drudzy mruczeli z zachwytu i chwalili podczas przerw sztukę i autora, inni jeszcze zarażali otoczenie homerycznym śmiechem. Inna grupa wywoływała wzruszenie czy też usposabiała siedzących w pobliżu widzów przychylnie dla sztuki.

Kilku z dalszej grupy stawało przed rozwieszonymi po mieście afiszami i wychwalali przed ciekawymi gapiami sztukę, dekorację i autora, jak również aktorów. Byli i tacy, którzy po kawiarniach odczytywali korzystne recenzje o danym przedstawieniu, oraz ostatnia grupa. powodująca oklaskami kilkakrotne podnoszenie kurtyny przy końcu sztuki.

Lecz powoli poczęto patrzeć na zawodowych klakierów z niechęcią. Uczucia i nastroje pozwalają się tylko w nikłej mierze organizować, a jeżeli jakąś rzecz zbytnio nam zachwalają, zaczynamy patrzeć na nią sceptycznie. Człowiek pragnie uczucia swe okazywać sam, z własnej woli. Są one naszą świętością i nawet do oklasków nie pragniemy namowy. Zresztą jeżeli uczucie nie objawia się samo przez się, to nie jest ono prawdziwe, a jako takie jest kłamstwem i obłudą. Sztucznie wywołany zachwyt nie świadczy o szczerym poklasku i prawdziwym zachwycie — jest on jedynie psychozą.

PODSŁUCHANE

LOKATA.

— Wcześnie myśl o tym — przestrzega ojciec syna — abyś nigdy napróżno nie wydawał pieniędzy. Pieniądze trzeba zbierać lub lokować je w domach, fabrykach lub interesach. Co na przykład zrobiłeś z tym złotym, który dostałeś od cioci Kunegundy?

— Ulokowałem go w sklepie z czekoladami!

Przesączalne zarazki.
Walka uczonych z „virusami".

Zarazki przesączalne są to istoty tak drobne że przechodzą przez najgęstsze filtry, które zatrzymują wszelkie normalne bakterie, a które są niewątpliwymi przyczynami różnych chorób zaraźliwych. Ospa paraliż dziecięcy. wścieklizna, mums, choroba papuzia, a prawdopodobnie i zwyczajny katar należą do chorób zaraźliwych wywoływanych przez owe przesączalne zarazki. Odkrył je jeszcze w r. 1892 rosyjski badacz, nazwiskiem Iwanow. Przez długi czas nie umiano ich dostrzec przez najczulsze mikroskopy. Obecnie wydoskonalenie mikroskopów postąpiło już tak daleko, że około 15 różnych owych przesączalnych zarazków, czyli virusów udało się uczynić widzialnymi. Rozmiary tych virusów mierzą się w milionowych częściach milimetra. Jedna własność jest wspólna wszystkim virusom, oto mogą one żyć i rozmnażać się jedynie tylko w obecności żywych komórek. Są one więc pasożytami komórek, żyjącymi w ich wnętrzu.

Otóż w ostatnich czasach zaobserwowano w związku z virusami, zjawisko bardzo znamienne. Obserwacji tej dokonał amerykański chemik W. M. Stanley z Instytutu Rockefellera w Princeton. Otóż ów Stanley nagromadził 5 tysięcy kilogramów liści tytoniu zarażonych t. zw. chorobą mozaikową, która, jak to jeszcze Iwanow w r. 1892 stwierdził, wywołana jest przez zarazki przesączalne. Z tych liści wycisnął Stanley sok i poddał go najrozmaitszym zabiegom, w rezultacie których udało mu się wydobyć z nich czysty zarazek przesączalny. Otóż okazało się, że po wszystkich tych zabiegach ów virus wystąpił pod postacią kryształów. Kryształy te w zetknięciu z roślinami okazały się w najwyższym stopniu zaraźliwe virusy rozchodziły się po komórkach i rozpoczynały swą niszczycielską działalność. — Okazało się więc, że istoty organiczne powstają z kryształów i w kryształy zdolne są się zamienić. Wszelkie wnioski pewne z tego faktu wysnuwane o związku między materią martwą i ożywioną byłyby przedwczesne. Warto jednakże fakt ten zanotować jako jedną jeszcze poszlakę, wskazującą, że być może istotnie w tym punkcie granicy przyroda martwa i ożywiona.

Pogrzeb ś. p. min. Gabriela Czechowicza



Fragment z uroczystości pogrzebowych ś.p. Gabriela Czechowicza, b. ministra Skarbu.

Przekarmianie dzieci jest tak samo szkodliwe
JAK NIEDOSTATECZNE ODŻYWIANIE.

Co jest przyczyną, że dzieci w zamożniejszych domach nie wyglądają na tryskające zdrowiem? Przede wszystkim wadliwy sposób chowania. Źle wyglądające mizerne dzieci są przeważnie jedynakami. Okoliczność ta powoduje szczególne względy ze strony rodziców i nauczycieli. Dzieci uważają się za istoty uprzywilejowane, których życzenia i kaprysy będą zawsze spełnione i wyzyskują słabość otoczenia, teroryzują je nawet szczególnie, gdy są pewne poparcia dziadków i babek. Taki pieszczoch, pomimo, że często nie potrafi jeszcze mówić wyraźnie, zdołał już stwierdzić, że matka martwi się, gdy on nie chce jeść. Wychowawczyni stara się wszelkimi sposobami zachęcić go do jedzenia, co nie zawsze się jej udaje.

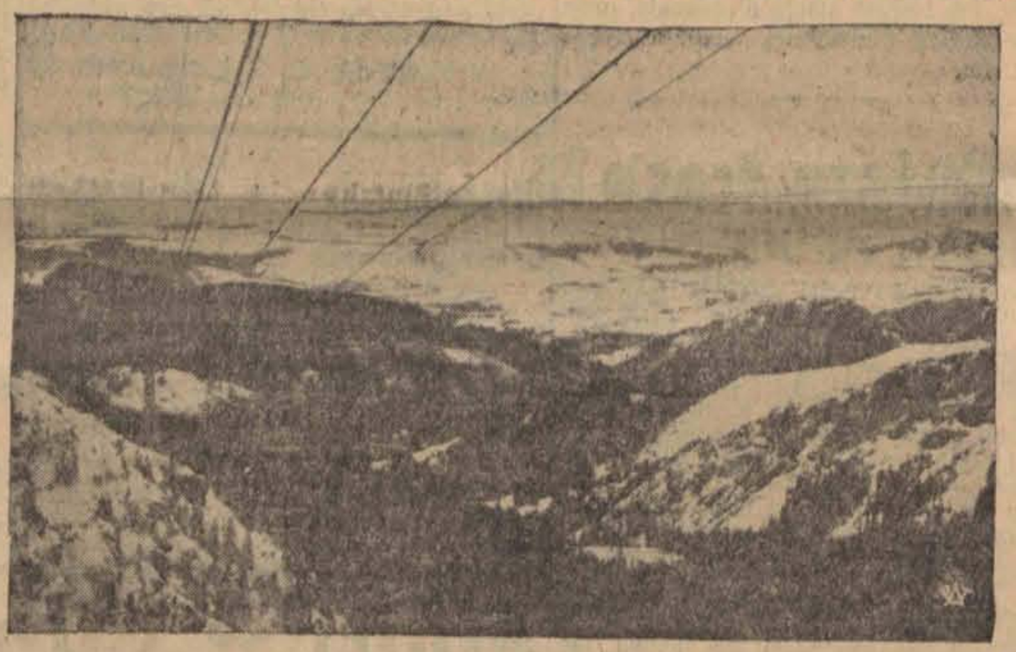
Dość często dziecko bywa przekarmione. Matka znajduje, że za mało jada, pomimo, że zmiata wielkie porcje. Dziecko często zwraca nadmiar pokarmów. W takich razach uważają je za chore i zwracają się do lekarza, który nie zawsze może ustalić odrazu powodu niedomagania, nie znając dokładnie warunków, w jakich dziecko żyje.

Dzieciom takim brak po prostu uczucia głodu, którego nigdy nie zaznały. Waga ich ciała nie jest zwykle zbyt mała, wyglądają na dobrze odżywione, ale są często blade, co niepokoi rodziców. Okazuje się, że zbyt troskliwi rodzice zmuszają dziecko do wypijania dziennie poza posiłkami kilka szklanek mleka, co pozbawia je apetytu na obfitsze odżywianie. Na bladość wpływa w dużej mierze sposób życia. Dzieci spędzają po pięć do sześciu godzin w szkole, w pomieszczeniach niedostatecznie wietrzonych, a w zimie często przegrzanych. Za mało przebywają na powietrzu. Popołudniowe bowiem godziny zapełnia im odrabianie lekcyj oraz dodatkowa nauka języków obcych i tańca.

Na umysłowy rozwój dziecka zwraca się dużo uwagi ze szkodą rozwoju fizycznego. Rodzice zapominają o starej maksymie: „Zdrowa dusza w zdrowym ciele". Zagadnienie hartowania nabiera tu szczególnego znaczenia. Już roczne dziecko powinno spędzać kilka godzin na powietrzu bez względu na temperaturę. Należy codziennie stosować kąpiel i masaż, jak również gimnastykę rano i wieczorem. Dziecko trzeba wcześnie zaprawiać do pływania ślizgania się i dłuższych spacerów.

Tak wychowane dziecko nie będzie nigdy blade i nerwowe, będzie wesołe i rzeźkie.

PIĘKNO KRAJOBRAZU TATRZAŃSKIEGO.



Na zdjęciu piękna panorama tatrzańska, widziana z Kasprowego Wierchu. W głębi wagonik kolejki linowej na trasie.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Eleanor MĘHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ 29

— Kto by pomyślał, że życie może być tak piękne?

— Dzięki mnie, Nell?

— Ach, tak, Ricky! Wspaniałe życie! Czy zdążyłabym polecieć i wziąć natrysk, zanim się zbudzą lokatorzy?

— Tak, ale musisz piorunem się pośpieszyć. Pamiętaj, że to nie Ritz. I nie baw długo.

Wróciła z włosami w kędziorach i pełnym blasku oczami.

— Och, co za śliczny zapach! Ricky, jestem tak zgłodniała!

Uśmiechnął się z dumą i wyłożył wspaniały omlet cieniutkie chrupiąc grzanki, postawił malutki garnuszek jej ulubionej marmolady.

— Mój Boże, jakiego zgrabnego dostałam męża! Ja nawet przez pół nie umiałabym tak dobrze przyrządzić omletu.

— A wiedz, że nie mogłabyś! Tylko ja i pewien słynny mistrz kucharski znamy ten sekret. To dla pani! Nasze pierwsze wspólne śniadanie.

Podał jej kawę, ujął pod bródkę i uniółszy nieco do góry pocałował w usta długo i serdecznie.

— Już dawno trzeba nam to było zrobić, Nell!

— Mamy pół wieku przed sobą.

— To nie będzie dla mnie dosyć!

Taki był początek ich pożycia. Słodkie, gorące uczucie trwać będzie zawsze w niezmiennej mocy. Byli tak tego pewni, jak tego, że siedzą razem zakochani i patrzą na rzekę, lśniącą w blaskach majowego poranka.

* * *

Z okna kuchennego Nelly oglądała wschód księżyca. Wielki i matowy, wisiał na niebie jak chińska latarnia. Jak cudnie będzie dziś w mieszkaniu nad rzeką.

Ricky czekał już na nią przed domem — wyniosły jego cień poruszał się niecierpliwie — i patrzył ciągle w okno, jakby zgadując, czy też ona dziś nareszcie wyjdzie.

Prędko wytarła zlew, powiesiła ściereczkę i właśnie wypadała do hallu, gdy mama zawołała z ganku:

— Przecie chyba dziś nie wyjdziesz, Nell? Ani jutro? Za dużo, oj, za dużo widujesz się z tym chłopakiem!

Dziewczyna wróciła, odgarnęła matce włosy z czoła, pocałowała ją delikatnie.

— Popatrz na ten księżyc, mamusiu, i bądź grzeczna! Wcześnie wrócę. Nie prasuj już. Ja dokończę z rana.

Zanim matka zdążyła się sprzeciwić, już zamknęła się w swoim pokoju, natarła perfumami ręce i włosy. Żeby nie było czuć tego szkaradnego odoru kuchennego. Jakże go nie znosiła!

Ledwie znalazła się na chodniku, Ricky wyskoczył z cienia. Chwycił ją za rękę.

— Boże, myślałem, że już wcale nie przyjdziesz! Bałem się, że nie będziesz mogła. Wieki ciebie nie widziałem!

— Tylko trzydzieści sześć godzin, mój kochany Ricky.

— Właśnie o całe trzydzieści sześć godzin za długo. Wieczór był ciepły, lecz nieco wietrzny. Weszli do East End Parku i przechadzali się pod rękę nad wodą. Statki sunęły tajemniczo, rytmicznie, w dół czarnej lśniącej rzeki.

Nell szepnęła:

— Jak cicho tutaj, Ricky. Jakby czas się zatrzymał. Chciałabym, żeby stanął. I żebyśmy tak jak w tej chwili, trwali całą wieczność.

— Już ja bym był rad, Nell, żebyśmy mieli zapewnione jutro i noc jutrzejszą. I żebym mógł być z tobą przez cały ten czas. Nie tylko te kradzione godziny i potem odprowadzać cię do domu, zanim kogut zapieje. Żebyśmy byli razem w naszym domu!

Nell zadrżała:

— Czy zawsze będzie tak samo? To znaczy, czy zawsze będziesz mnie tak kochał?

— Za każdym razem, gdy cię widzę, kocham cię coraz więcej. Gdy odchodzisz, unosisz ze sobą cząstkę mego serca.

— Ale wszyscy mówią, że to nie trwa wiecznie. Urok przemija. Po jakimś czasie spowszechniejemy sobie i wszystko stanie się zwykłe i pospolite.

Patrzył w milczeniu na jej jaśniejący w ciemności profil:

— Urok nie przeminie, Nell. Wiemy, że mamy cenny skarb. Zrobimy wszystko, żeby go nie roztrwonić. Jak to pięknie, że jesteśmy przyjaciółmi — a to więcej znaczy, niż pociąg fizyczny. Więcej niż to, że ściskam twoją rączkę i że cię kocham. Kocham w tobie ludzką istotę.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski. Za redakcję odpowiada Roman Turmański.

Atrakcje wystawy radiowej w Łodzi

Dziś wieczorem otwarcie.

Dziś o godz. 18-ej otwarta zostanie w Łodzi, w gmachu Państwowej Szkoły Przemysłowo - Technicznej, przy ul. Żeromskiego 115 — Wystawa Radiowa, organizowana przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. Stoiska Wystawy zajmą główną aulę i cztery sale.

Na terenie Wystawy urządzone będą stoiska szczególnie atrakcyjne, między innymi świetlica zradiofonizowana, domek robotniczy i stoisko Referatu Przeciwzakłóceniowego Rozgłośni Łódzkiej. Wreszcie stoisko pod hasłem: „Współpraca radia z LOPP”.

Dział informacyjny i dydaktyczny Wystawy wzbogacą liczne plansze i ciekawe tablice ilustracyjne, statystyczne i tp.

Na terenie Wystawy Polskie Radio urządziło własną amplifikatornię i studio dostępne dla publiczności. Ze studia w ciągu dwóch tygodni nadawane będą programy zarówno lokalne, jak i ogólnopolskie.

Inną jeszcze atrakcją dla zwiedzających będzie film z życia radiofonii lub filmy dla dzieci i aktualności PAT-a. Obrazy wyświetlane będą w godzinach, w których studio nie będzie czynne.

Otwarcia Wystawy dokona Wojewoda łódzki p. Aleksander Hauke - Nowak — Wystawę poświęci Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Włodzimierz Jasiński.

Przebieg uroczystości wraz ze specjalnym programem radiowym transmitowany będzie przez Rozgłośnię Łódzką Polskiego Radia.

OSTATNIE DNI WYSTAWY GRAFIKI PROF. LEONA WYCZÓŁKOWSKIEGO.

Jeszcze tylko dni parę trwać będzie wystawa autolitografii prof. Leona Wyczółkowskiego, urządzona staraniem Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w lokalu własnym przy ul. Al. Kościuszki 17. Zamknięcie nastąpi nieodwołalnie w poniedziałek dn. 31 stycznia br. o godz 20-ej.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 11-ej do 20-ej.

Ceny wstępu: dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży 25 gr.

BEZPŁATNY KONCERT.

W niedzielę, dnia 6 lutego br. o ogodz. 11.15 w sali Filharmonii przy ulicy Narutowicza 20 odbędzie się, urządzony staraniem Wydziału Oświaty i Kultury wespół z łódzką Orkiestrą Filharmoniczną, czwarty w sezonie obecnym bezpłatny koncert dla słuchaczów Miejskich Kursów Dokształcających dla dorosłych, Miejskich Kursów Społecznych i świetlic.

Druga część koncertu od godz. 12.30 transmitowana będzie przez Rozgłośnię Łódzką Polskiego Radia na wszystkie rozgłośnie w Polsce.

Publiczne zebrania dla szerokich rzesz

Tydzień Trzeźwości w Diecezji Łódzkiej

W związku z Tygodniem Trzeźwości, jaki odbywać się będzie pod wysokim protektoratem J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego w dniach od 2 do 8 lutego b. r. na terenie diecezji łódzkiej — Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej organizuje w dn. 2, 4 i 5 lutego publiczne zebrania dla szerokich rzesz społeczeństwa, na których omówione będą zagadnienia walki z alkoholizmem, jako powszechną plagą społeczną naszych czasów.

Zebrania odbywać się będą w kinoteatrach i domach ludowych, na których lekarze specjaliści, księża oraz działacze społeczni wygłoszą referaty na temat znaczenia trzeźwości dla życia rodzinnego, społecznego i gospodarczego Polski.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w okresie Wielkiego Postu otworzy w Łodzi wystawę antyalkoholową oraz zorganizuje specjalne kursy dla grup społecznych.

Publiczne zebrania odbędą się:

w dniu 2 lutego (środa): o godzinie 10 min. 30 w kinoteatrze „Nasze” przy ul. Rzgowskiej L. 84 — przemawiać będą ks. prałat St. Suchański i prof. Zygm. Podgórski. O godz. 13 min. 30 w kinoteatrze „Strzecha” przy ul. św. Kazimierza 6 (Widzew) — przemawiać będ ks. kan. Cz. Stańczak i dr. Fr. Beck. O godz. 13 min. 15 w sali Księży Salezjanów przy ul. Wodnej L. 34 — ks. dr. Antoni Łatka i dr. Stan. Stańczak. O godzinie 12 min. 30 w Domu Ludowym przy ul. św. Wacława L. 4 (Zarzew) — ks. prałat Jacobi, ks. kan. Stan. Nowicki i dyr. P. Maciński, o godz. 17-ej w sali przy ul. Drewnowskiej L. 72 ks. prałat H. Pyszyński i dr. H. Dziobówna.

W dniu 4 lutego o godzinie 8-ej wieczorem przy ul. Gdańskiej L. 111 — ks. kan. Stan. Nowicki i dr. Fr. Beck. W dniu 5 lutego o godzinie 7-ej wiecz. w sali parafialnej przy ul. Nowej L. 34 — ks. kan. St. Rybus i dr. Mikinka.

Wejście dla wszystkich bezpłatne.

Losowanie premiowych książeczek oszczędnościowych

serii I, II i V-ej grupy A.

Dnia 15 stycznia 1938 roku odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 47 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek: 6266 9492 34732 35592 37033 37943 41149 43066.

Książeczki premiowane Serii I-ej, wylosowane dawniej a niezrealizowane: nr. 30599

Dnia 25 stycznia 1938 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 36-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii II-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek: 50343 51795 53688 53733 54715 56740 57195 57917 58900 58948 59023 59257 59367 59523 59873 61953 62938 64564 65223 67773 69230 75361 78581 78603 80774 81251 83708 84395 84422 84484 85041 86848 90465 95456 95471 95878 96045 97800 98719 99569 100042 100113 101105 101404 101639 103198 103465 103527 104326 105497 106704 106856 107276 108031 108169 [illegible] 110694 110854 112104 113089 113527 114607 115419 116110 116323 117726 118170 118556 118644.

Książeczki premiowane Serii II-ej, wylosowane dawniej a niezrealizowane nr. [illegible].

Dnia 27 stycznia 1938 roku odbyło się w P.K.O. pierwsze publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe serii V-ej grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 grudnia 1937 r.

Premie po zł 500.— padły na nr nr.: 400617 413439 420161 441175 444021 457081.

Premie po zł 250.— padły na nr nr.: 400231 400709 404244 409969 411612 411672 412665 416546 421931 428609 430194 430955 435500 435897 435913 436387 437412 443823 447774 449764 451533 451554 462763 463351 406941

Premie po zł 100.— padły na nr nr.: 400108 400320 400443 400503 401102 401194 401583 402042 402273 404719 405315 405659 405989 406369 406440 407306 408758 409846 410350 411134 412878 412903 412975 414662 414775 416145 416358 416693 417342 417378 418996 421484 421597 422366 422670 423488 424288 425535 425546 426137 426929 427496 427921 428939 429674 431561 431580 431615 432452 433196 435499 435703 436438 436996 437239 437250 437330 437615 439417 440330 441156 443125 444272 443783 443988 444028 444169 445215 446512 449010 449392 449586 451743 451848 452075 452536 452660 453505 454416 455133 455220 455368 455387 456594 458206 458475 458932 459279 460078 460113 460776 463101.

Premie po zł 50.— padły na nr nr.: 400061 400205 400309 401314 401655 401854 401887 402287 402775 402788 403535 403567 404110 404649 404926 405007 405420 405579 405891 405993 406112 406124 406215 406230 406373 406431 406469 406687 407100 407130 407510 406600 407531 407947 408018 408534 408645 408653 408813 408890 408892 409099 409920 410762 410770 410846 411425 412223 412364 412915 413164 413224 413486 414240 414310 414331 415249 415570 416205 416458 416651 416669 416759 418094 418373 [illegible] [illegible] 418540. 418552 418661 418975 418986 [illegible] 419848 419980 420232 420419 420469 [illegible] 421063 421373 [illegible] 421818 422386 [illegible] 423262 423289 [illegible] 423676 423812 [illegible] 424600 424603 [illegible] 425509 425764 425891 426105 426245 427111 427833 427985 428114 428115 428208 428707 428821 429147 429149 429395 429420 429569 429817 430337 [illegible] 430468 431042 431143 431369 431511 [illegible] 431724 431856 432080 432163 432344 432438 432525 433689 434104 434462 435243 [illegible] 435375 435602 436034 436103 436269 [illegible] 437995 438194 438207 438260 438520 [illegible] 439106 439203 440204 440374 440550 [illegible] 440741 441072 441130 441158 441263 441320 441365 441376 441715 441853 442262 [illegible] 442492 443185 443245 443398 443808 443975 444043 444129 444560 444889 444961 445207 445347 447286 447900 448180 [illegible] 449248 449477 449488 449754 449801 [illegible] 449976 450001 450011 450206 450314 [illegible] 451401 451945 451946 451979 452124 452267 452363 452381 452851 452990 453265 [illegible] 453708 453843 454035 454221 454317 [illegible] 454841 455004 455011 455475 455671 456077 456174 456303 456507 456516 456694 457003 457450 458024 458073 458078 458311 458471 458499 458684 458988 459807 459820 459958 460018 460317 461113 461443 461471 461758 461990 462621 462679 462780 463005 463131 463454 449595.

Ogółem padło 371 premii na sumę 30.850 złotych.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowanych pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

ŻYCIE KUTNA.

45 WIEŚNIAKÓW I WIEŚNIACZEK NA ŁAWIE OSKARŻONYCH POD ZARZUTEM OSZCZERSTWA.

W Sądzie Grodzkim w Kutnie toczyła się sprawa 45 wieśniaków i wieśniaczek oskarżonych o to, że w roku 1935 złożyli skargę do Kuratorium Szkolnego na byłego kierownika szkoły powszechnej w Stradzewie, Piotra Garbosia. Skarga zawierała zarzuty, że kierownik szkoły flirtuje z uczennicami, sprowadza dziewczyny lekkich obyczajów i rozsiewa bezbożnictwo wśród dziatwy szkolnej. Kuratorium przeprowadziło dochodzenie dyscyplinarne przeciwko byłemu kierownikowi, Piotrowi Garbosiowi. W dochodzeniu wszystkie zarzuty upadły, wobec czego ofiara oszczerstwa zwróciła się do Sądu o rehabilitację. Głównym motorem intryg okazał się właściciel sklepu wsi Stradzewa, Przytulski, chodząc po wsi i namawiając do podpisania skargi.

Przytulski został skazany na sześć miesięcy aresztu i 200 złotych grzywny, Ignatczak i Rosół na cztery miesiące aresztu i 150 złotych grzywny, Modrzejewska Bronisława, Szymczakowa Maria, Wutkowa Maria, Wutka Józef, Wutka Jan, Maciejewski Szczepan, Baczyński Jan, Wikiński Stefan — wszyscy zostali skazani na dwa miesiące aresztu i 100 zł grzywny i solidarnie do zapłacenia 20 zł kosztów sądowych; Kotecki Jan, Rosiński Stanisław, Tybinkowski Franciszek, Adamczyk Andrzej, Kunikowski Aleksy, Fijałkowska Stefania, Mrowicki Władysław, Czapeła Jan, Maciejewski Franciszek, Szymańska Stanisława, Szymański Jan, Rybus Józef, Fasks Feliks, Perzyna Jan, Racewicz Jan, Orlikowski Bolesław, Lasocki Stefan, Głowacki Franciszek, Flis Franciszek, Banaszek Michał, Wojciechowski Jan, Wilińska Stefania — na miesiąc aresztu i 50 złotych grzywny oraz koszta sądowe 10 złotych; Józefa Mrowickiego, Kamińskiego Stanisława, Fijałkowskiego Jana, Sołtysczską Franciszkę — uwolniono od winy i kary.

Na mocy amnestii skazanym karę darowano.

ZAWODY BOKSERSKIE W KUTNIE.

W dniu 30 bm. odbędą się zawody bokserskie między drużynami W.K.S. „Boruta” Kutno i K.S. Z.S. Kutno. Zawody będą miały charakter towarzyski. — Z uwagi na pierwszy występ drużyn bokserskich w roku bieżącym, zawody budzą duże zainteresowanie.

Należy zaznaczyć, że jest to rewanżowe spotkanie tych drużyn. W roku ubiegłym wygrała drużyna K.S.Z.S. w stosunku 8:2. Drużyny wystąpiły w najlepszych składach.

ODCZYTY.

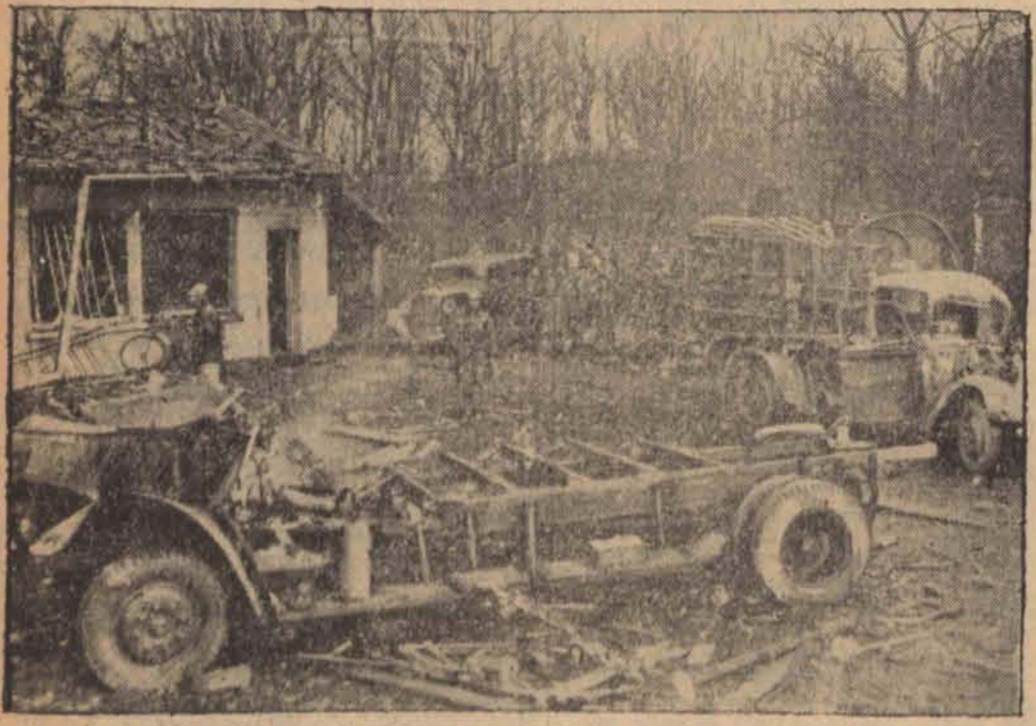
Sekcja kulturalno - oświatowa Związku Peowiaków urządza w dniu 30 bm. o g. 17 w sali Związku Rzem. Chrz. przy ul. Narutowicza 4 dwa dalsze odczyty, mianowicie: „Powstanie Styczniowe” i „Prawa i obowiązki obywatelskie w świetle ustaw o wymiarze i poborze podatków i opłat skarbowych”.

WALNE ZEBRANIE METALOWCÓW.

Dnia 30 bm. o g. 2 odbędzie się walne zebranie członków metalowców z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie, odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, sprawozdanie z działalności za rok 1937, uchwalenie budżetu na rok 1938, wolne wnioski.

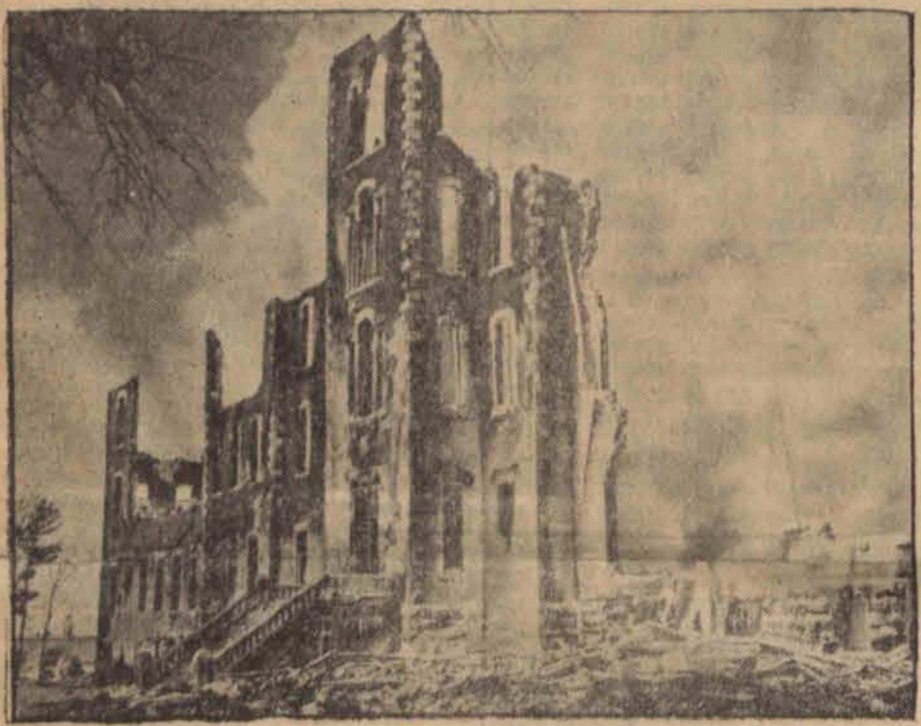
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Miejsce eksplozji w Villejuif.



Jak donosiliśmy eksplodowały podczas załadowania na dwa samochody skrzynki ze skonfiskowaną amunicją koło laboratorium w Villejuif pod Paryżem. 14 osób poniosło śmierć. Przyczyną była nieostrożność robotników, którzy opuścili na ziemię skrzynkę z granatami ręcznymi z których jeden podczas badania został prawdopodobnie odbezpieczony.

STRASZLIWE ŻNIWO OGNIA.



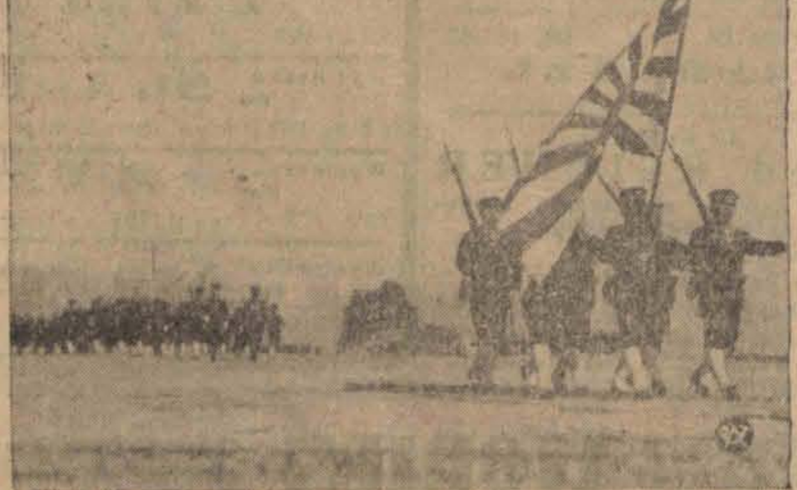
Zgliszcza seminarium duchownego Secred Heart-College w Quebec (Kanada) w którym spłonęło 25 księży i alumnów. Pożar wybuchł podczas silnych mrozów w nocy i zabrakło wody do gaszenia, ponieważ zamarzała w wężach i pompach.

Łyżwiarskie mistrzostwa świata w St. Moritz



Na zdjęciu zawodniczki, biorące udział w mistrzostwach świata w jeździe figurowej na łyżwach w St. Moritz. Pierwsza odlewej słynna Cecilia Colledge.

Defilada japońska.



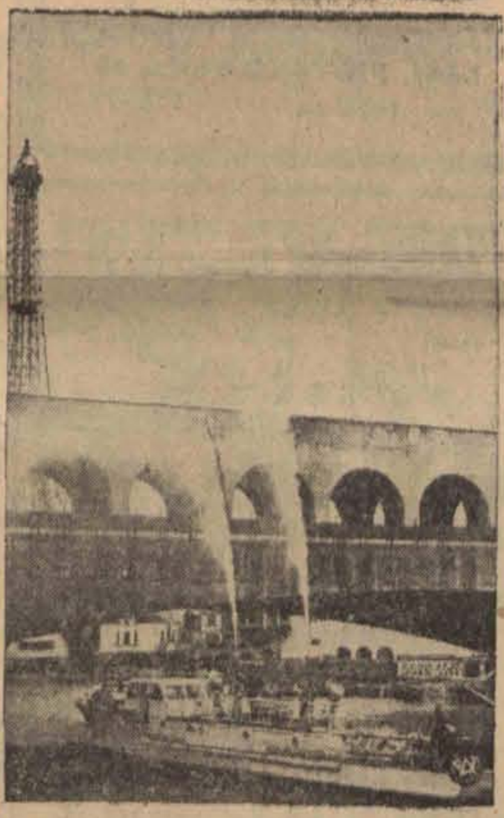
Czołówka defilady wojsk garnizonu tokijskiego ze sztandarem, zorganizowanej przez dowództwo japońskie na cześć zwycięstw japońskich w Chinach Północnych.

40-lecie pracy artystycznej dyr. Piotra Zaylicha.



28-go stycznia odbył się w Teatrze Wielkim w Warszawie jubileusz 40-lecia pracy artystycznej dyr. Piotra Zaylicha, długoletniego baletmistrza Opery Warszawskiej. Protektorat nad jubileuszem objęli: p.p. wicepremier inż. Kwiatkowski i minister W.R. i O.P. prof. dr Świętosławski. Dziś wznowiony zostanie balet „Pan Twardowski" z muzyką L. Różyckiego w inscenizacji oraz układzie choreograficznym jubilata. W foyer teatru będzie otwarta wystawa, poświęcona rozwojowi baletu warszawskiego w ub. dwudziestoleciu. Na zdjęciu podobizna jubilata.

Statki przeciwpożarowe



Straż pożarna Paryża zwiększyła swój tabor przez nabycie nowego statku przeciwpożarowego, zaopatrzonego w najbardziej nowoczesne przyrządy do gaszenia ognia. Na zdjęciu — statek przeciwpożarowy „Paris", w czasie akcji na Sekwanie.

Międzynarodowe zawody sportowe w Garmisch



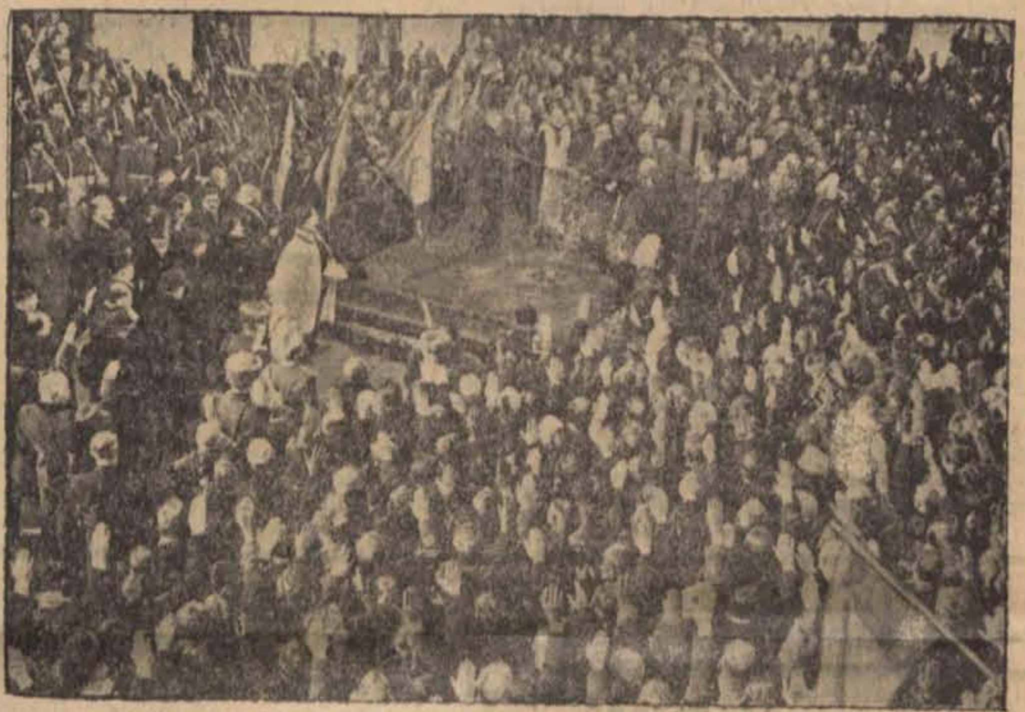
Amerykanka Mc Kean obok Niemki Christl Cranz, która zwyciężyła w narciarskim biegu zjazdowym.

Król Jerzy VI w szkole podchorążych lotnictwa.



Król Jerzy VI przybył samolotem do Cranwell i w mundurze szefa broni powietrznej odbył inspekcję tamtejszej szkoły podchorążych lotnictwa.

Rumuńscy kombatanci przysięgają na wierność królowi Karolowi.



W rocznicę zjednoczenia księstw wołoskiego i mołdawskiego odbył się w Bukareszcie zjazd oficerów rezerwy i byłych uczestników wojny. Na zakończenie zjazdu zebrani ponowili przysięgę wierności królowi Karolowi.

PRACE STOCZNI GDYŃSKIEJ



Łódź motorowa przybrzeżna „Samarytanka", zbudowana w Stoczni Gdyńskiej dla Urzędu Morskiego.

Oryginalny klub w Pradze Czeskiej.



W Pradze Czeskiej powstał oryginalny kluba mianowicie: „Męski Klub Ręcznych Robót Szydełkowych". Należą do niego oczywiście tylko mężczyźni, którzy nawet zorganizowali ostatnio specjalne przyjęcie z udziałem licznych zaproszonych gości. Na zdjęciu członkowie tego klubu przy pracy szydełkowej